

**Solidarność**

# CO Tydzień

Nr 10 (41) Rok III Wrocław, 8 lipca 1993 r. NSZZ "Solidarność" Region Dolny Śląsk

## Zjazd który scalił Związek

ale nie obyło się bez dramatycznych rozstań i przemówień.

Obrazy rozpoczęły się kilka minut po godzinie 16. Tradycyjnie, po wprowadzeniu sztandaru Związku, delegaci odśpiewali hymn oraz zmówili modlitwę w intencji Zjazdu.

W dalszym ciągu części oficjalnej głos zabierali zaproszeni goście: wojewoda Jarosław Barańczak, z-ca prezydenta Zie-

## Spór o "Porcelanę"

Prezydium Komisji Krajowej NSZZ "Solidarność" postanawia wejść w spór zbiorowy z Radą Ministrów o unieważnienie aktu sprzedaży zakładu Porcelana w Wałbrzychu.

Uzasadnienie zostanie dołączone po uzgodnieniu z Działem Prawnym Komisji Krajowej.

Do prowadzenia sporu Prezydium KK upoważnia Przewodniczącego ZR Dolny Śląsk, Tomasza Wójcika.

**Prezydium KK  
NSZZ "Solidarność"**

(Decyzja Prezydium KK NR 89/93)

Gdańsk, dnia 30 czerwca 1993 r.

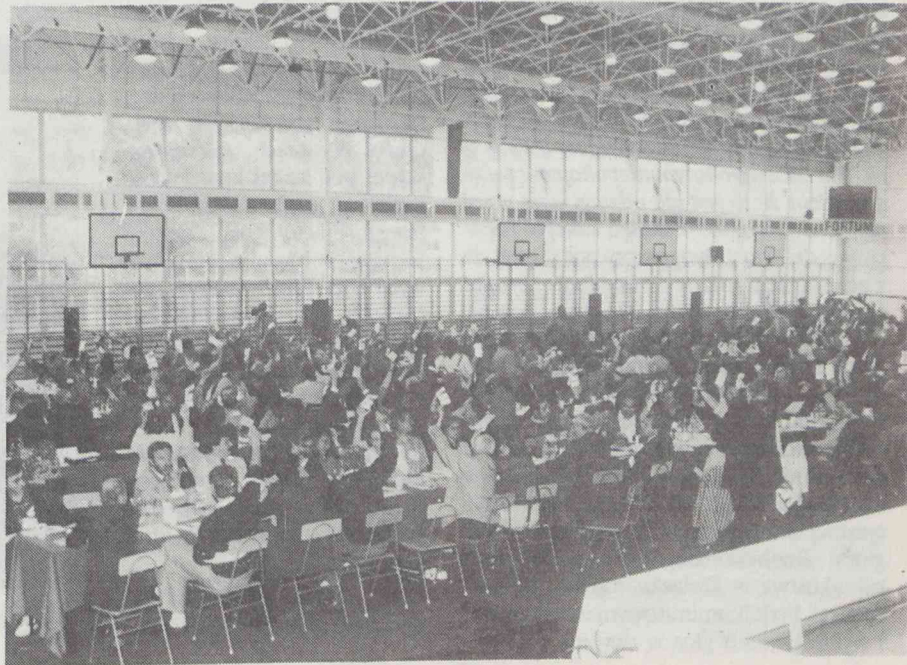
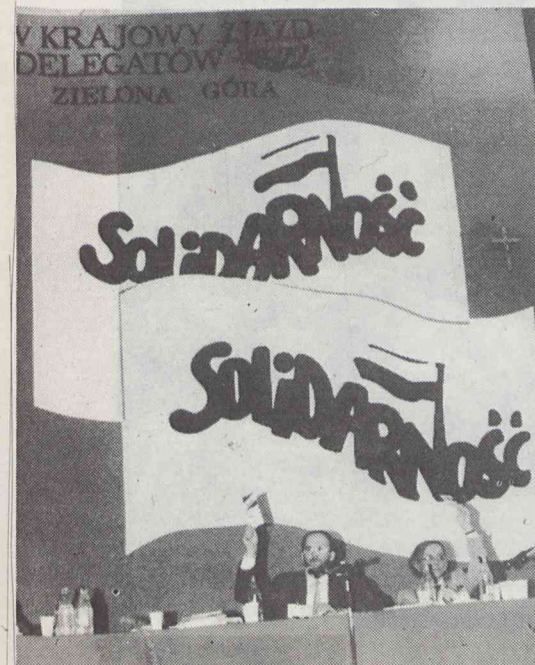
lonej Góry Edward Mincer, redaktor naczelny rozgłośni Polskiego Radia w Zielonej Górze Tadeusz Krupa, gospodarz Rektora WSI prof. Marian Milka, ks. prałat Konrad Herman oraz przewodniczący Zarządu Regionu Zielona Góra Maciej Janowski. Jako ostatni głos zabrał przewodniczący KK Marian Krzaklewski, który w krótkim wystąpieniu stwierdził m.in. *Nie dopełniła się jeszcze rewolucja "Solidarność", nie odcięliśmy się od komunizmu. Musimy doprowadzić do wypełnienia, byśmy znaleźli się wreszcie naprawdę w innym od komunistycznego systemu.*

Odczytany został również list do delegatów, który w imieniu Komisji Episkopatu Polski ds. Duszpasterstwa Ludzi Pracy skierował metropolita gdański arcbp. Tadeusz Goćkowski.

Ksiądz biskup życzył aby zjazd odbywający się w szczególnych warunkach społeczno - politycznych stał się forum nie tylko rzeczowej dyskusji związkowej, ale również mądrą inspiracją dla dalszych działań Związku. *Niezmiennie muszą pozostać ideały, które doprowadziły do klęski komunizmu, a dziś muszą budować mądrą Polskę na fundamencie wartości, które zdumiały świat* pisał bp. Goćkowski. Przypomniał delegatom przesłanie Jana

ciąg dalszy na str. 4

ciąg dalszy na str. 2





## Zjazd który scalił Związek

ciąg dalszy ze str. 1

Pawła II, który na Wybrzeżu mówił *Solidarność musi iść przed walką*. Duszpasterz ludzi pracy podkreślił, że nie jest to jednak walka przeciw drugiemu.

Dalsza część pierwszego dnia poświęcona była już sprawom roboczym. Po uchwaleniu porządku obrad i przebrnięciu przez sprawy proceduralne delegaci wysłuchali sprawozdania Mariana Krzaklewskiego z działalności Komisji Krajowej. Kolejnym mówcą był przewodniczący Krajowej Komisji Rewizyjnej Roman Rutkowski, który przedstawił sprawozdanie z działalności KKR. Przy okazji "na wokandzie" stanęła sprawa Grzegorza Czyży. Przewodniczący KKR wniósł do Zjazdu o uchylenie uchwały ZR Dolny Śląsk w sprawie wykluczenia G. Czyży ze Związku, jako niezgodnej ze Statutem. W obronie G. Czyży wystąpiła Maria Kaczmarek, która stwierdziła m.in. *bezprawna decyzja Zarządu Regionu uderzyła w nas wszystkich, w Zjazd Krajowy. Nikt na tej sali nie może wobec takiego bezprawia czuć się bezpieczny. I ja też z ogromnym niepokojem i świadomością, że to jest akt odwagi stoję przed państwem broniąc naszego kolegi*. Ripostując, delegat z Bydgoszczy podkreślał, że z bezprawiem mamy do czynienia również gdy czołpek prezydium ZR przez rok nie płaci składek. W dyskusji delegaci podzielili się na zwolenników przekazania sprawy do ponownego rozpatrzenia przez Zarząd Regionu, którzy podkreślali, że Zjazd został zwołany w innych celach i tych, którzy forum Zjazdu uznali za najlepsze do rozstrzygnięcia tego typu spraw. Najdramatyczniej o to apelował K. Grajcarek z Regionu Podbeskidzie, który pozbawienie członkostwa w Związku nazwał pół-karą śmierci. Po kilkuminutowym wytupywaniu i wyklaskiwaniu głos w obronie zaintere-

sowanego zabrał Jan Rulewski. Jego zdaniem gdyby niepłacenie składek przyjął jako podstawę do wyrzucenia ze Związku, wielkość "Solidarność" zmniejszyłaby się o 1/3. Jako ostatni w dyskusji głos zabrał Tomasz Wójcik, który podkreślił, że z pokorą przyjmie każdą decyzję Zjazdu. Przypomnił jednak, że kompetencje Zjazdu określone w Statucie nie przewidują rozstrzygnięcia tego typu spraw. Ostatecznie Zjazd przegłosował uchwałę w wersji zgłoszonej przez Andrzeja Steczyńskiego z Elbląga, mocą której G. Czyż został przywrócony w prawach członka Związku oraz odzyskuje tym samym utracony mandat na V KZD. Jednocześnie Zjazd zobowiązał Komisję Krajową do pilnego, stanowczego rozstrzygnięcia w tej sprawie.

## Dzień drugi

rozpoczął się od wystąpienia Mariana Krzaklewskiego na temat "Związek wobec aktualnej sytuacji w kraju". Przewodniczący KK swoje wystąpienie podzielił na dwie części. W ramach części związkowej podkreślał konieczność walki o wymiar społeczny transformacji. Rolą Związku jest gwarantowanie podstawowych praw pracowniczych i socjalnych. *To jest gwarancja powodzenia tej transformacji* mówił Krzaklewski. Jako drugi w kolejności cel Związku szef KK uznał zagwarantowanie podmiotowości pracowników, czyli ich udział w procesie przekształceń własnościowych (pełny tekst wystąpienia drukujemy na str. 16).

W dyskusji jako pierwszy głos zabrał S. Rakowiecki z

Mazowsza, który zarzucił kierownictwu Związku zagręgnięcie w negocjacjach i współpracy z liberalnym rządem, uprawianej przez kilku *na szczęście odwołanych postów*. Następnie zaproponował aby Zjazd podjął decyzję o samodzielnym pójściu do wyborów. T. Wójcik popierając tę propozycję zaapelował aby standardowym hasłem w wyborach stała się sprawa uwłaszczenia. Wreszcie na wniosek delegata z Górnego Śląska przeprowadzono głosowanie, w którym delegaci odpowiadali na pytania:

Czy Związek wystawia swoją reprezentację w nadchodzących wyborach parla-

ciąg dalszy na str. 5



Ksiądz prałat Konrad Herman

# Sprawa Czyża i Prezydenta

W iście ekspresowym tempie odbyły się obrady Komisji Krajowej NSZZ "Solidarność" w dniu rozpoczęcia V Krajowego Zjazdu Delegatów w Zielonej Górze (25.06.1993 r.). Członkowie KK mieli ocenić stan negocjacji z Prezydentem, a rozpoczęto od

## Ducha albo martwej litery prawa, czyli "Sprawy Grzegorza Czyża"

- członka KZ przy Spółdzielni Pracy Usług Technicznych i Remontowych we Wrocławiu, którą ZR Dolny Śląsk skreślił z rejestru w lipcu 1992 r. na podstawie par. 40 ust. 4 Statutu i wprowadził zarząd komisaryczny (uchwała ZR nr 72). Później uchwałą nr 95 ZR pozbawił członkostwa w Związku Grzegorza Czyża - delegata na Krajowy Zjazd Delegatów. Przewodniczący Krajowej Komisji Rewizyjnej Roman Rutkowski i członkowie KKR wizytowali region dolnośląski, wnioski kontrolne przedstawili Komisji Krajowej w terminie późniejszym. "Zespół nie zajmował się merytoryczną oceną wykluczenia ze Związku Grzegorza Czyża. Podjęte przez ZR Dolny Śląsk uchwały naruszyły obowiązujący wówczas Statut, który nie przewidywał funkcji zarządu komisarycznego. Natomiast decyzja o pozbawieniu członkostwa Grzegorza Czyża została podjęta z naruszeniem par. 15 ust. 2 Statutu, gdyż w nawiązaniu do uchwały nr 72/92 Zarząd Regionu nie miał prawa podjąć takiej decyzji." Przewodniczący KKR zażądał z przyczyn formalnych unieważnienia uchwały nr 95/92 ZR Dolny Śląsk, przywrócenia członkostwa Związku Grzegorzowi Czyżowi, tym samym również mandat delegata na Krajowy Zjazd Delegatów i Walne Zebranie Delegatów Regionu Dolny Śląsk. Komisja Krajowa wykorzystując uprawnienia zawarte w par. 19 Statutu: "Komisja Krajowa jest władzą nadrzędną wobec zarządów regionów, rad sekretariatów i sekcji branżowych" jest władna podjąć taką decyzję. Roman Rutkowski zastrzegł się, że główną intencją KKR wniesienia tej sprawy pod obrady KK była obawa, aby niepotrzebnie ta sprawa nie stała się przedmiotem obrad V KZD. G. Czyż przyjechał na Zjazd i oczykuje decyzji władz Związku.

## Strażnicy martwej litery

Tomasz Wójcik stwierdził, że podstawowym błędem KKR było rozpatrzenie sprawy G. Czyża tylko od strony formalnej, gdyż należało postępować także zgod-



Grzegorz Czyż w rozmowie z Marianem Krzaklewskim

nie z jej duchem. Przyznał, że w momencie zawieszenia komisji zakładowej przy SPU-TIR Zarząd Regionu oparł swoją decyzję o Statut uchwalony na IV KZD, który nie był jeszcze zarejestrowany w sądzie. Ta formalność nie została spełniona.

W momencie gdy G. Czyż złożył odwołanie do ZR to nie pozbawiono go mandatu na zebranie regionalne delegatów, zasiadał nawet w prezydium, chociaż ostatecznie Zarząd Regionu to odwołanie odrzucił zgodnie z już obowiązującym Statutem.

Jacek Smagowicz stwierdził, że ktoś kto nie płaci składek nie jest lojalny względem Związku. KKR potwierdził, że można nie płacić składek i być nadal członkiem NSZZ "Solidarność" zgodnie z literą prawa. Pojawiła się wątpliwość czy KK powinna zajmować się sprawami personalnymi, gdyż w Statut tego nie przewiduje, należy decyzję pozostawić Zarządowi Regionu Dolny Śląsk. Tomasz Wójcik złożył deklarację, że ZR gotowy jest rozpatrzyć tą sprawę jeszcze raz, natomiast byłby to precedens, gdyby Komisja Krajowa anulowała decyzję Zarządu Regionu. Zaczęły pojawiać się wnioski odnośnie tej sprawy: anulować decyzję ZR, wniosek oddalić. Głosowano nad unieważnieniem uchwał ZR przy 25 głosów przeciw, 21 za i 19 wstrzymujących się. Tym samym Komisja Krajowa odrzuciła wniosek Krajowej Komisji Rewizyjnej. Po przerwie KKR nie dała za wygraną i zgodnie ze Statutem zażądała głosowania imiennego w "Sprawie Grzegorza Czyża", zgodnie z par. 18

ust. 2 Statutu, który naruszyła Komisja Krajowa. KK poddała się trybowi głosowania imiennego nad wnioskiem KKR i uzyskano wynik 26 głosów za, 26 głosów przeciw, tym samym wniosek nie został przegłosowany. Otwarta się możliwość wniesienia tej sprawy pod obrady V Krajowego Zjazdu Delegatów.

Czy Krajowa Komisja Rewizyjna skorzysta z tej możliwości?

## Przyjęcie programu V KZD

Jerzy Buzek przewodniczący prezydium V Krajowego Zjazdu Delegatów zaproponował w programie obrad Zjazdu zaproszenie prezydenta Lecha Wałęsę na niedzielę po południu. Zaprosić, czy nie? Sala podzieliła się, ostatecznie zadecydowano, że zaproszenie wyśle Komisja Krajowa, by sytuacja nie powtórzyła się na Zjeździe wykreślono ten punkt z programu obrad.

## Trzecia po południu

Gorączka przedzjazdowa zaczęła przenikać na salę Wyższej Szkoły Inżynierskiej. Przybył prosto z Warszawy Stanisław Alot - sprawozdawca z belwederskich negocjacji, z nie tęgą miną rozpoczął referowanie. Rząd powołał zespoły i przedstawił program walki z bezrobociem. O zamrożeniu cen paliw i energii decyzji nie podjęto. Oceniając negocjacje stwierdził, że potrzebna jest decyzja prezydenta w sprawach najważniejszych dla Związku. Sprawy bieżące są realizowane, ale rozmowy

dokończenie na str. 4

Prezydent - Związek generalnie wymagają zmiany polityki rządu, zgody Rady Ministrów, ale do tego potrzebna jest polityczna wola Prezydenta. Między wierszami można było wyczytać, że skuteczność Pana Prezydenta może wzmocnić się, gdy uzyska poparcie polityczne Związku.

### Spółka z o. o. "Tysol"

Prezydium Komisji Krajowej zaproponowało skład Rady Nadzorczej spółki "Tysol", potrzebę której uzgodniono na KK rok temu. Głównym udziałowcem jest Komisja Krajowa, spółka ma prowadzić pra-

sową działalność wydawniczą, w tym wydawanie "Tygodnika Solidarność"; może m.in. prowadzić rozgłośnie radiowe i telewizyjne, agencje reklamowe itp.

Komisja Krajowa powołała w skład Rady Nadzorczej spółki z o. o. "Tysol": Michał Bieganowski (Region Dolny Śląsk), Barbara Niemiec (Region Małopolska), Jan Strękowski (z-ca red. nac. "Tygodnika Solidarność"), Jacek Rybicki (Region Gdański), Jacek Waiss (Region Mazowsze), Andrzej Woźnicki (Region Ziemia Łódzka).

Michał Bieganowski

# Spór o "Porcelanę Wałbrzych" S.A.

**Pani Prezes  
Rady Ministrów  
Rzeczypospolitej Polskiej  
Warszawa**

**Wniosek  
o wszczęcie sporu zbiorowego  
pomędzy Radą Ministrów  
a Komisją Krajową NSZZ  
"Solidarność"**

Prezydium Komisji Krajowej NSZZ "Solidarność" działając w imieniu Komisji Krajowej postanawia na podstawie postanowienia 4 ustęp 1 i 4 Porozumienia Rady Ministrów i Komisji Krajowej NSZZ "Solidarność" w sprawie reguł postępowania przy rozwiązywaniu sporów między administracją państwową i NSZZ Solidarność z dnia 29 maja 1992 r. wszcząć spór zbiorowy pomiędzy Radą Ministrów a KK NSZZ "Solidarność" w związku z wadliwym przebiegiem, zdaniem NSZZ "Solidarność", procesu prywatyzacji przedsiębiorstwa "Porcelana Wałbrzych" SA.

Przedmiotem sporu jest unieważnienie umowy sprzedaży przez Ministerstwo Przekształceń Własnościowych przedsiębiorstwa "Porcelana Wałbrzych" spółce "S i K Holding".

### Uzasadnienie

W dniu 19 sierpnia 1992 roku Ministerstwo Przekształceń Własnościowych zawarło umowę sprzedaży 70% akcji przedsiębiorstwa "Porcelana Wałbrzych" firmie "S and K Holding" na kwotę 8.31 mld złotych w ramach procesu prywatyzacji tego przedsiębiorstwa. Trzeba zaznaczyć, że w momencie przygotowań do sprzedaży Ministerstwo Przekształceń Własnościowych nie dołożyło należytej staranności przy wyborze nabywcy akcji. W szczególności nie sprawdziło samo wiarygodności finansowej oraz handlowej

opierając się li tylko na raporcie firmy NMB Bank Handlowy Consultants, który to raport był mało rzetelny, gdyż zawierał informacje nie znajdujące pokrycia w faktach (np. stwierdzał istnienie doświadczenia oferenta w handlu porcelaną, niezależność finansową, czy duże własne możliwości inwestycyjne) bądź też celowo o nich nie informując Ministerstwa Przekształceń Własnościowych. Dziwi również z punktu widzenia handlowego brak zainteresowania się przez Ministerstwo Przekształceń Własnościowych faktem, że nabywca "S and K Holding" został zarejestrowany w sądzie rejestrowym dopiero 16 czerwca 1992r. posiadając kapitał założycielski na kwotę 40.000.000 zł. Pomijamy już tutaj fakty zaniżania ceny wyceny wartości przedsiębiorstwa, udostępnianie istotnych informacji gospodarczych o konkurencyjnych ofertach przez firmę doradczą przyszłemu faktycznemu nabywcy.

Zarzuty te, a także wiele innych nie mniej istotnych wysuwanych początkowo tylko przez związkowców znalazły potwierdzenie zarówno w kontroli przeprowadzonej przez Urząd Kontroli Skarbowej w Wałbrzychu, Delegaturę Najwyższej Izby Kontroli we Wrocławiu. Organy te, jak wynika z tych raportów zapewne znanych Ministerstwu Przekształceń Własnościowych wykazały prawdziwość tych zarzutów informując, podobnie jak NSZZ "Solidarność", odpowiednie organy wymiaru sprawiedliwości.

W powyższej sytuacji, zdając sobie sprawę z ewentualnych trudności na tle prawnym występujących przy tzw. unieważnianiu zawartych umów, prawo polskie jednak przewiduje możliwość unieważnienia umowy zawartej na szkodę Skarbu Państwa.

Przewodniczącą KK NSZZ "Solidarność"  
Marian Krzaklewski

# Spotkanie w Świdnicy

Blisko 70 osób uczestniczyło w spotkaniu przewodniczących Komisji Zakładowych w Świdnicy 30.06.93r..

Tematem spotkania była relacja z V Krajowego Zjazdu Delegatów w Zielonej Górze przedstawiona przez Jerzego Langerę i Piotra Bednarza, sytuacja w zakładach Porcelana Wałbrzych SA oraz wybory parlamentarne. Zainteresowanie zebranych wzbudziły szczególnie sprawy tzw. struktur poziomych w naszym Związku oraz argumenty byłych posłów

### Stanowisko

Zebrani w dniu 30. 06. 93r. w Świdnicy przewodniczący Komisji Zakładowych woj. wałbrzyskiego, wyrażają stanowczy sprzeciw wobec decyzji Rządu o podwyżkach cen energii i gazu. Działanie takie jest kolejnym przykładem lekceważenia stanowiska NSZZ "Solidarność", w tym Uchwały nr 5 V Krajowego Zjazdu Delegatów w Zielonej Górze.

Zwracamy się do Komisji Krajowej o podjęcie stosownych działań w celu zapewnienia rekompensat, które już udzielają kolejną obniżkę stopy życiowej społeczeństwa.

Świdnica, 30. 06. 93r.

NSZZ "Solidarność" głosujących niezgodnie ze stanowiskiem KK w obronie swoich racji.

Sytuację w Porcelanie przedstawił przewodniczący KZ Czesław Tomczyk, którego zebrani powitali oklaskami. Cz. Tomczyk wyraził podziękowanie od strajkującej już 9. dzień załogi tym Komisjom, które już udzieliły pomocy materialnej i poprosił o dalsze wsparcie.

Większość strajkujących to kobiety, których zarobki są często niższe niż zasiłek dla bezrobotnych.

Józef Obacz, delegat na WZD, z oburzeniem zaapelował, aby zwrócić się do p.Premier i zachodnich central związkowych o przerwanie "walki z kobietami".

Przewodniczący KZ w zakładach Predom-Termet ze Świebodzic poinformował zebranych o swojej wczorajszej wizycie w MPW. "Nie ma tam ludzi odpowiedzialnych za skutki prywatyzacji. Są urzędnicy, którzy realizują pewien z góry założony plan i nie ponoszą żadnych konsekwencji za skutki swoich działań - nie interesuje ich co dzieje się z ludźmi, z majątkiem narodowym, są nastawieni wyłącznie na zysk."

Zaapelował o pomoc materialną dla strajkujących. "chyba jesteśmy w stanie jako Związek Solidarność utrzymać ten jeden strajk!".

Zebrani przyjęli Uchwałę Delegatury ZR o strajku solidarnościowym z jednym głosem przeciwnym i trzema wstrzymującymi się.

W następnej części spotkania Zbigniew Senkowski zaapelował do przedstawicieli Komisji Zakładowych o typowanie kandydatów do Parlamentu przypominając o podstawowych kryteriach, jakimi winien odpowiadać kandydat na posła i senatora NSZZ "Solidarność".

Na zakończenie spotkania zebrani przyjęli stanowisko w sprawie podwyżek cen energii i gazu.

Magda Szczurowska



mentarnych? (253 za, 28 przeciw, 15 wstrzymujących się);

Czy NSZZ "S" idzie do wyborów samodzielnie? (251 za, przeciw 16, wstrzymujących się 22)

Za nieograniczaniem liczby kandydatów do obu izb parlamentu opowiedziało się 249 delegatów, przeciw 24, wstrzymało się 23 delegatów. Wśród przeciwników wystawienia samodzielnej reprezentacji trzon stanowili dolnośląscy delegaci związani z "Siecią".

W tym momencie wielu delegatów uznało, że najważniejsza rzecz już się stała i dalsza dyskusja na ten temat jest bezprzedmiotowa. Dla wielu stało się jasne, że wywołujące wiele emocji zaproszenie na Zjazd pana Prezydenta straciło na

aktualności. Pan Prezydent nie ma już interesu politycznego - mówiono w kulisach Zjazdu.

W dalszej części dyskusji głos zabierali byli postowie "S". Bogdan Borusewicz ostrzegł *Zjazd nie może zachowywać się jak oblężona twierdza a Komisja Krajowa jak KC, dla której nic nie znaczy Konstytucja*. Uznał ponadto, że nie sprawdziła się formuła, w której Klub miał być przedłużeniem Związku w Parlamencie. Jan Rulewski w odpowiedzi na głosy krytyki zapowiedział, że nie da się usunąć ze Związku. *Robił to już "papież" ruchu związkowego i nie udało się*. Kiedy na mównicę wkroczył Wojciech Arkuszewski i złożył deklarację o wycofaniu się z działalności w "S", sala przyjęła to z entuzjaz-

mem. Część delegatów podczas wystąpienia Arkuszewskiego opuszczała salę. Alojzy Pietrzyk uznał, że decyzja pójścia do wyborów jest niekorzystna dla liberałów i UD.

Delegaci nie podjęli dyskusji na temat wypracowania reprezentacji politycznej Związku o co apelowali Jacek Rybicki z Gdańska i Andrzej Steczyński z Elbląga.

Drugim tematem dnia stała się sprawa "Sieci". Choć temat wybuchowy, dyskusja była niespodziewanie krótka. Po przedstawieniu przez wnioskodawców głosu za (konsolidacja Związku przed wyborami) i wypowiedziach przeciwników przyjmowania uchwały w tej sprawie (formuła "Sieci"

ciąg dalszy na str. 6

Jan Brandenburg,  
Marla Kaczmarska,  
Franciszek Białas



Witold Jabłoński,  
Wiesław Jaworski,  
Małgorzata Calińska,  
Janina Białowąs,  
Andrzej Kański



się kończy) Zjazd przyjmuje uchwałę, w której uznaje za szkodliwą dla Związku działalność tzw. "Sieci" oraz innych nieformalnych struktur poziomych. Zjazd zwrócił się również do odpowiednich struktur Związku o wyciągnięcie konsekwencji statutowych wobec tych komisji zakładowych i działaczy "Sieci", którzy nie przestrzegają prawa związkowego. I właściwie na tym kończy się drugi dzień Zjazdu. Delegaci podzieleni na zadowolonych i niemile zaskoczonych udają się do kościoła p.w. Najświętszego Zbawiciela na mszę św. oraz krótki koncert symfoniczny. Pokrzepieni Słowem Bożym i ukojeni muzyką, do późnych godzin będą przygotowywać strategię na

### Dzień trzeci

Nocne Polaków rozmowy stały się zapewne przyczyną rozpoczęcia obrad z ponad godzinnym opóźnieniem. Niemal na wstępie staje sprawa reasumpcji uchwały w sprawie "Sieci", o której część delegatów mówi, że zrobi więcej złego niż dobrego. Pojawia się kilka alternatywnych projektów, od uznającego "Sieć" za forum wymiany poglądów, aż po proponujący abolicję związkową dla wszystkich pozastatutowych działań wśród członków i struktur Związku. Według autorów, nie byłyby objęte abolicją jedynie sprawy finansowe. Rozpoczęło się gorączkowe poszukiwanie głosów za "Siecią". Przewodniczący KK szukał ich m.in. wśród nega-

tywnie ustosunkowanych do "Sieci" delegatów z naszego Regionu. Ostatecznie Zjazd stwierdza, że funkcjonowanie wszystkich tzw. struktur porozumiewawczych musi być zgodne ze Statutem NSZZ "Solidarność". Uchwała przechodzi głosami delegatów z Małopolski, Górnego Śląska i Mazowsza (146 za, 110 przeciw). Przeciwno reasumpcji, a więc za uznaniem działalności "Sieci" za szkodliwą dla Związku są małe regiony: Warmińsko - Mazurski, Koszaliński, Wielkopolska Południowa, Świętokrzyski, Białostocki, Leszczyński oraz Zagłębie Miedziowe. Nasz region - podzielony.

Po zakończeniu kwestii "Sieci" Zjazd przechodzi do głosowania nad odwołaniem z funkcji członka KK, jej rzecznika



Małgorzata Calińska,  
Teresa Kamińska  
i Janina Białowąs



Antoni Lenkiewicz,  
Piotr Jamróz,  
Jan Brandenburg,  
Franciszek Białas  
i Zbigniew Śliwiński

prasowego - Grzegorza Jaczyńskiego. Z wnioskiem takim wystąpił region Mazowsze, który pozbawił też Jaczyńskiego mandatu na Zjazd Krajowy. W wyniku tajnego głosowania Zjazd większością 182 głosów do 121 potwierdził swoje zaufanie wobec G. Jaczyńskiego.

W tym momencie dochodzi do głosowania uchwały, która elektryzuje delegatów. Na wniosek Anny Niszczyk z regionu Warmińsko - Mazurskiego Zjazd przyjmuje uchwałę, w której potępia postów i senatorów Klubu Parlamentarnego NSZZ "S", którzy podczas pełnienia swoich funkcji uprawiali własną politykę nie biorąc pod uwagę ustaleń Komisji Krajowej. *Ostrzegamy potencjalnych wyborców, że osoby te już raz nie dotrzymały*

*umowy z wyborcami. Nie dają zatem gwarancji, że nie postąpią tak w przyszłości.*

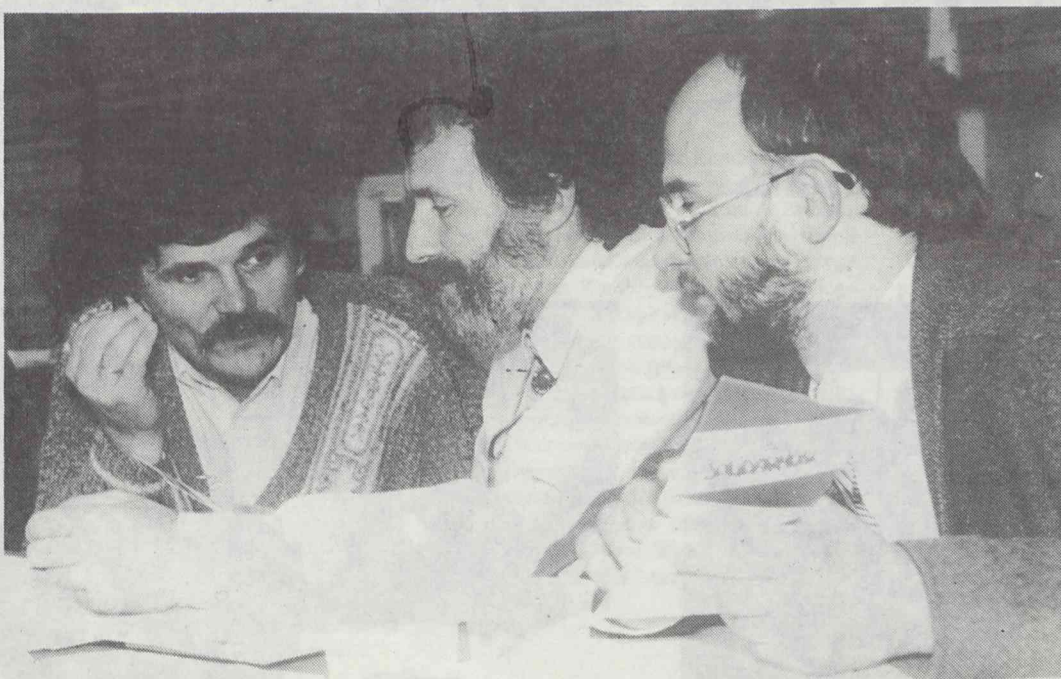
Ta decyzja Zjazdu staje się przyczyną złożenia mandatu przez Alinę Pieńkowską. Była parlamentarzystka "S", z dużym ładunkiem emocji protestowała przeciwko decyzji *do której nie ma żadnych podstaw.*

Delegaci udają się na kolację a potępieni parlamentarzyści zwołują konferencję prasową, na której B. Borusewicz zapowiada, że w tej sytuacji nie zamierza kandydować z listy związkowej. Również J. Rulewski stwierdza, że nie jest w stanie dalej "legitymizować rzeczywistości kreowanej przez Związek". W. Arkuszewski zapowiada kandydowanie z listy UD.

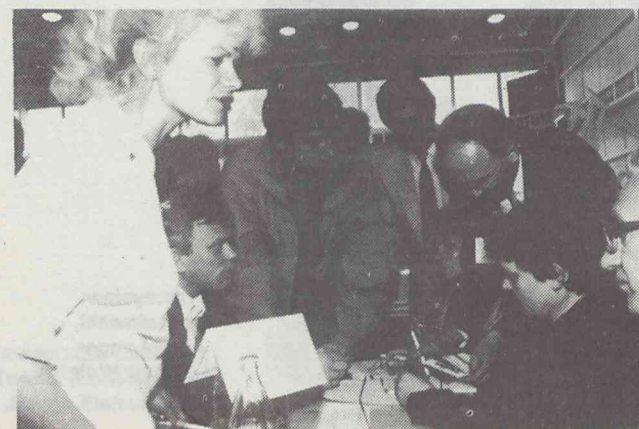
Wznowienie obrad nastąpiło dopiero o godzinie 22, tak długo bowiem trwało

spotkanie przewodniczącego KK z szefami regionów. W powietrzu wisi bomba. Podobno A. Steczyński zapowiedział postawienie wniosku o wotum nieufności dla Mariana Krzaklewskiego. Napięcie jest tak duże, że kiedy szef KK po powrocie zabiera głos na sali po raz pierwszy od trzech dni panuje całkowita cisza. Marian Krzaklewski mówi, że czuje się oszukany. Przypomina o rozmowach byłych postów "S" z rządem na temat jego taktyki wyborczej. Bierze w obronę potępioną przez niektórych działaczy autorkę uchwały ws. postów. *Ta dziewczyna dostała 4 lata więzienia za zorganizowanie strajku w fabryce opon. Siedziała dłużej niż Wojtek Ar-*

*dokończenie na str. 9*



Przemysław  
Bogusławski,  
Jerzy Langer  
i Janusz Wolniak





## Zjazd ...

dokończenie ze str. 7

kuszewski i ma prawo zapytać czy inaczej będziemy reagować na czyny kogoś zasłużonego, a inaczej na działania pozawiazzkowych struktur? Marian Krzaklewski wnosi o reasumpcję ww. uchwały. O głos prosi B. Borusewicz. Przewodzący obrady oświadcza, że dopuszcza jedynie wnioski formalne. Kiedy Borusewicz odchodzi od stołu Prezydium Zjazdu delegat z Mazowsza krzyczy *idź do Geremka*. Odnosi się wrażenie, że Borusewiczowi puszczają nerwy, ale na trybunach gdzie siedzą dziennikarze nie słychać co mówi. W tej bardzo nerwowej atmosferze delegaci przegłosowują nową wersję uchwały, w której zalecają uwzględnienie, przy ustalaniu list wyborczych "S", faktu łamania przez byłych posłów uchwał KK.

Zjazd powoli zbliża się do końca. Przyjmowane są jeszcze ostatnie uchwały, m.in. podziękowania dla parlamentarzystów, których działalność i postępowanie były zgodne z ideałami NSZZ "Solidarność" oraz apel o dobrowolne opodatkowanie



Stanisław Alot

się na kampanię wyborczą. Jest po północy kiedy M. Krzaklewski oświadcza, że nie będzie kandydował w wyborach. O godzinie 0<sup>15</sup> V Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ "Solidarność" przechodzi do historii.

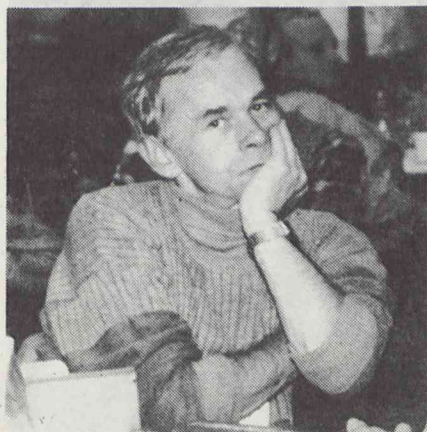
Jacek Rugiel

# Poprawki porządkujące Statut

V KZD na wniosek Komisji Statutowej uchwalił kilkanaście poprawek do Statutu NSZZ "Solidarność". W większości są to zmiany porządkujące. Przykładem takich zmian jest par. 32 ust. 4 którego dotychczasową treść "Przewodniczący sekretariatów wchodzi w skład Komisji Krajowej" zmienia się na "Przewodniczący Rad Sekretariatów wchodzi w skład Komisji Krajowej".

Tego typu poprawek jest kilka i nie zmieniają one zasadniczo naszego Statutu.

Istotną zmianą jest treść par. 9 ust.1 punkt 6. Dotychczasowe brzmienie: "Przewodniczącego Komisji Krajowej, Zarządu Regionu, Komisji Zakładowej, Rad Sekretariatu i Sekcji wybierają bezpośrednio delegaci (członkowie) upoważnieni do dokonywania jego wyboru". Intencją wnioskodawcy (J. Langer z naszego Regionu) było usankcjonowanie i tak już powszechnej praktyki wyborów z tzw. "wędrującą urną". Poprzedni zapis w zasadzie czynił taką praktykę nielegalną. Zwracam uwagę na brak słowa "zebranie" w nowym zapisie.



Janusz Łaznowski

Istotna zmiana dotyczy trybu odwoławczego od pozbawienia członkostwa w Związku. Wprowadzono dwustopniowość procedury.

Wykluczony członek Związku w pierwszej instancji odwołuje się do walnego zebrania członków (delegatów) organizacji macierzystej, a od jego ewentualnie negatywnej decyzji w terminie 14 dni do Zarządu Regionu (par. 15 ust.4).

V KZD ograniczył uprawnienia Zarządów Komisarycznych w zawieszonych KZ (par. 43 ust.2) o zakaz przyjmowania nowych członków, także wykluczania ze Związku.

W głosowaniu nie przeszły proponowane poprawki dotyczące par. 50 zmierzające do uelastycznienia gospodarki finansowej "Solidarności" jak również została odrzucona poprawka przyznająca bierne prawo wyborcze każdemu członkowi Związku. Okazało się, że w chwili obecnej była to zbyt rewolucyjna propozycja.

V KZD zdecydował, że Komisja Statutowa nie zaprzestaje swojej pracy i w ciągu roku ma przedstawić projekt nowego Statutu Związku. Czy tak się stanie? Poważne co do tego wątpliwości budzą wyniki ankiety sondażowej przygotowanej przez Komisję Statutową dla delegatów na V KZD. Ankieta składała się z 20 pytań o fundamentalnym znaczeniu dla przyszłości Związku. Podstawowa sprawa to struktura "Solidarności". Za strukturą terytorialną i terytorialno-branżową opowiedziało się 112 delegatów. Za branżową i branżowo-terytorialną 45. Za równoważnym istnieniem obu pionów opowiedziało się 66 delegatów. Istotne jest to, że tylko 11 delegatów opowiedziało się za związkiem branżowym. Współgrało z tym pytanie o obligatoryjność przynależności organi-

zacji zakładowych do struktur terytorialnych i branżowych.

Za obowiązkiem przynależności do regionu opowiedziało się 179 delegatów przeciw 38, za obowiązkową przynależnością do struktury branżowej było 64 przeciw 147.

Ważnymi były pytania dotyczące konstruowania władz związkowych. Zdecydowana większość delegatów opowiedziała się przeciwko zasadniczym zmianom.

Na pytanie czy bierne prawo wyborcze powinno przysługiwać osobom innym niż delegatom na Zjazd danego szczebla 130 osób odpowiedziało nie, 93 tak. Na pytanie czy członkiem władz związku może być osoba nie pochodząca z wyboru 205 delegatów było przeciw, za tylko 18.

Powstanie Sądów Koleżeńskich wpisanych do Statutu poparło 139 delegatów przeciw było 70. Bardzo ważną sprawą jest odpowiedź na pytanie budzące w "Solidarności" wiele emocji, w naszym Regionie w sposób szczególny.

Chodzi o to czy Statut powinien zakazywać tworzenia struktur innych niż określone w Statucie. Nikt z delegatów nie miał wątpliwości, że chodzi o tzw. "poziomki" w rodzaju "Sieci". Za zakazem ich tworzenia było 161 delegatów przeciwne zdanie miało 55. Ogólnie można stwierdzić, że delegaci są przywiązani do obecnej struktury Związku i nie przejawiają większej chęci do radykalnych zmian. Aby podjąć odpowiedzialną decyzję, czy mimo takich opinii należy pracować nad zupełnie nowym Statutem potrzebna jest znacznie szersza konsultacja. Tekst ankiety z ewentualnymi uzupełnieniami znajdzie się w Komisjach Zakładowych i dopiero po otrzymaniu odpowiedzi Krajowa Komisja Statutowa będzie mogła podjąć dalsze prace.

Janusz Łaznowski

## Nr 4

Krajowy Zjazd Delegatów stwierdza, że funkcjonowanie wszystkich tzw. struktur porozumiewawczych musi być oparte na Statucie NSZZ "Solidarność" zgodnie ze zmienionym w dniu 26.06.1993r. par. 8 ust. 1 pkt. 7 jako struktura problemowa.

Każdą pozytywną formę aktywności związkowej należy wykorzystać w okresie walki wyborczej manifestując jedność "Solidarności".

Każde wejście struktur porozumiewawczych w uprawnienia władz statutowych jest naruszeniem prawa związkowego. W takich przypadkach pozostawianie komisji zakładowych, w tych strukturach spowoduje sankcje przewidziane w rozdziale VIII Statutu.

Zielona Góra, 26.06.1993

## Nr 10

V Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ "Solidarność" zobowiązuje Komisję Krajową do zdecydowanego reagowania w ramach kampanii wyborczej na antyzwiązkową propagandę uprawianą szczególnie ostro przez kręgi związane z koalicją rządową.

Zielona Góra, 27.06.1993

## Nr 13

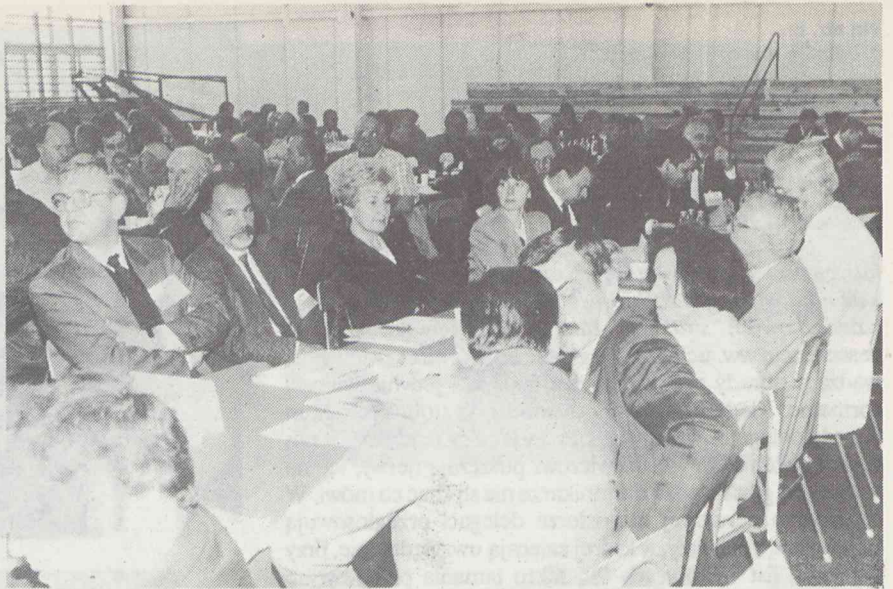
V Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ "Solidarność" ocenia negatywnie łamanie postanowień władz Związku przez niektórych posłów Klubu Parlamentarnego NSZZ "Solidarność". Zjazd zaleca uwzględnienie tego faktu przy ustalaniu wyborczych list okręgowych i listy Krajowej NSZZ "Solidarność".

Zielona Góra, 27.06.1993

## Nr 17

Żadna struktura Związku nie może wykorzystywać środków finansowych, majątku i pomieszczeń Związku jak również informacji wewnątrzwiązkowej dla prowadzenia kampanii wyborczej dla jakiegokolwiek kandydata do parlamentu, który nie byłby wystawiony przez NSZZ "Solidarność".

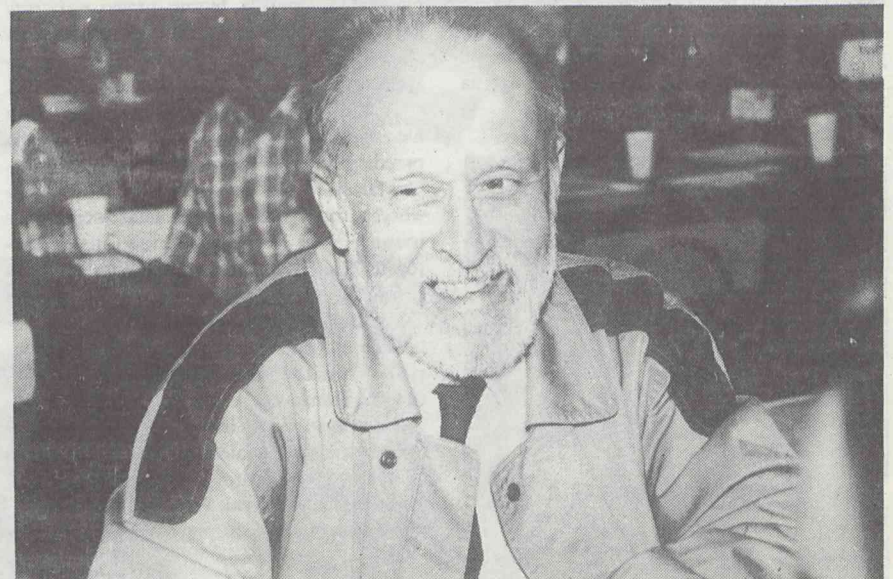
Zielona Góra, 27.06.1993



Parlamentarzyści na sali obrad



Nasi delegaci w rozmowie z Markiem Muszyńskim



August Chełkowski



Parlamentarzyści na sali obrad



W przerwie obrad



Andrzej Smirnow, Marek Muszyński

Kampania wyborcza NSZZ "Solidarność" powinna służyć pokazaniu społeczeństwu roli i możliwości związków zawodowych w przekształcającym się społeczeństwie. Liczne i dobrze zorganizowane związki zawodowe wpływają w sposób znaczący na wybór kierunków procesów przekształceń gospodarczych, a także gwarantują ochronę słabszych grup społecznych przed obciążeniem ich kosztami reform, które w skrajnym przypadku mogą doprowadzić do ich degradacji cywilizacyjnej. Doświadczenia światowe wskazują, że rozwiązania ustrojowe typu oligarchicznego nie poddają się modyfikacjom na drodze pokojowej.

Rolą naszego Związku jest zatem odwrócenie wyraźnie rysujących się tendencji do spychania Kraju w tym niebezpiecznym kierunku. Ugrupowania polityczne, które zapowiadają publicznie zamiar ograniczania tak rozumianej roli związków zawodowych ostrzegamy, że stoją na przegranej pozycji, gdyż nawet system totalitarny nie zdołał przeciwstawić się naturalnym tendencjom do wpływania zorganizowanych grup pracowników na życie polityczne.

Zielona Góra, 27.06.1993

## Nr 25

Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ "Solidarność" zwraca się do Komisji Zakładowych o dobrowolne opodatkowanie się na rzecz finansowania kampanii wyborczej NSZZ "Solidarność".

Zielona Góra, 27.06.1993

## Nr 26

Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ "Solidarność" wyraża podziękowanie parlamentarzystom, których działalność i postępowanie były zgodne z ideałami NSZZ "Solidarność", z uchwałami Komisji Krajowej i odczuciami szeregowych członków Związku.

Zielona Góra, 27.06.1993

# Reformy nie gwarantują stabilności społecznej

Marian Krzaklewski

W piątek Prezydium Zjazdu przedstawiło mi koncepcję w programie obrad, taką która zawierała na początku dyskusji programowej moje wystąpienie dotyczące sytuacji politycznej i społecznej w kraju. Postaram się taki wstępny materiał poddać pod dyskusję i do wykorzystania przez zespół programowy Zjazdu. Wczoraj, w trakcie informacji o działalności Komisji Krajowej, przedstawiłem we wprowadzeniu, które jest wydrukowane w materiałach Zjazdowych, także pewne idee programowe i nie chciałbym powtarzać tych spraw. Chciałbym zwrócić się do zespołu programowego o wykorzystanie tego materiału i o odniesienie się do niego przez Zjazd. Chciałbym przedstawić to wystąpienie w dwóch częściach. Pierwsza część odnosi się do wymiaru związkowego naszej sytuacji politycznej i społecznej. W drugiej części przedstawiam jej wymiar polityczny.

Przechodzę do pierwszej części.

Wszyscy jesteśmy przekonani, że najważniejszym elementem zachowania się Związku wobec sytuacji kraju jest wymiar społeczny naszej transformacji gospodarczej. Na pierwszy plan wysuwają się działania podejmowane w celu zahamowania spadku płac realnych i dochodów rodzin. To musi być w tej chwili jedno z najważniejszych zadań programowych, zadań akcyjnych w tym wymiarze społecznym naszej transformacji. Drugim bardzo istotnym elementem jest doprowadzenie przez Związek do rozwiązań systemowych i działań w kierunku zagwarantowania podmiotowości pracownika w trakcie przekształceń strukturalnych i własnościowych. Podmiotowości jako udziału w tych procesach, a szczególnie w procesie uwłaszczenia i możliwości kontrolowania przekształceń własnościowych. Ma to istotny wpływ na stopień bezrobocia. Kontrolowanie prywatyzacji jest zatem elementem walki z bezrobociem. Wiemy, że największym źródłem niekontrolowanych zwolnień grupowych w okresie transformacji ekonomicznej w naszym kraju jest patologiczna prywatyzacja i restrukturyzacja przedsiębiorstw.

Aktualne zadania Związku w tym wymiarze społecznym przedkładane Komisji Programowej zawierają uchwały KK nr 298, 299 z 31 marca 1993, które wstrzelują się w aktualną sytuację, jaką nam określiło życie i uchwała 308, mówiąca o warunkach jakie stawiamy pracodawcy państwowemu i politykom. Przy formułowaniu tej uchwały powinniśmy skorzystać z tych właśnie materiałów.

Na pewno istotnym elementem wymiaru społecznego naszej transformacji jest realizacja programowych inspiracji gospodarczych przez Związek jako

źródła uzyskania środków i rozwiązań umożliwiających realizowanie tego wymiaru społecznego. Celowo podkreślam termin programowe inspiracje gospodarcze, ponieważ za przedstawienie i realizację tych programów, a także konkurencję programową, mają odpowiadać ci, którzy konkurują o władzę - politycy. My powinniśmy to kontrolować przez obserwację skutków tych programów i widząc luki oraz brak koncepcji, przedstawiać swoje inspiracje gospodarcze. Te inspiracje gospodarcze przedstawiamy ciągle. Przedstawiliśmy to w postaci wydawnictwa związkowego jako konkretne stanowisko na poprzednim Zjeździe. Pamiętajcie państwo, że przegłosowaliśmy je jako załącznik do Uchwały Programowej, w tekście: "Stanowisko wobec głównych polskich problemów społeczno-gospodarczych". Powinniśmy te materiały, uzupełnione najnowszymi wynikami naszych działań w tym kierunku, wykorzystywać. Wśród tych inspiracji gospodarczych najważniejsze jest wymuszenie systemowych pakietów antyrecesyjnych, prawnych i decyzyjnych, nie tylko jednorazowych akcji incydentalnych, czasami koniunkturalnych ze strony polityków, ale prawnych-systemowych. Każde z naszych negocjacji w tych sprawach muszą kończyć się przynajmniej kilkoma rozwiązaniami systemowymi. Nie możemy się dać nabierać na taki tylko punktowy sukces negocjacji w tych sprawach. Jeśli chodzi inne sprawy dotyczące inspiracji gospodarczych ważne jest, żebyśmy podeszli tutaj taktycznie.

Dlatego w rozmowach branżowych, dotyczących spraw gospodarczych, spraw naszych przedsiębiorstw, powinniśmy wymuszać zasadę trójstronności, żeby pracodawcy, dyrektorzy zakładów oraz odpowiedzialni za sektory branżowe ministerstwa były stroną, która ma wykonywać i przedstawiać wobec nas konkretne zadania, których wykonanie należy również do ich obowiązków. My, jako trzecia strona, strona pracobiorców, powinniśmy widzieć przede wszystkim społeczny wymiar tych ustaleń jako

decyzji ekonomicznych i kontrolować ich realizację. Tu pojawiają się dwa istotne elementy, nadal aktualne - strategia przemysłowa (mamy przed sobą dyskusję nad dokumentem, który przedstawili politycy rządowi) i doprowadzenie do finalizacji umowy o instytucji skarbu państwa.

Bardzo ważna, z punktu widzenia zadań ochrony progu wytrzymałości socjalnej i zrealizowania tego kompleksowego postulatu związku, którym jest wstrzymanie podwyżek cen energii i paliw, jest kwestia inspiracji ekonomicznych dotyczących sektora paliwowo-energetycznego i nacisk na renegotjonowanie tych umów międzynarodowych które ograniczają tu w sposób polityczny racjonalne działania ekonomiczne. Szczególny temat w tym wymiarze społecznym to sprawa bezrobocia. Tutaj szereg aktywnych form działalności Związków zostało przedstawionych. Jacek Smagowicz wczoraj przedstawiał zewnętrzne opinie, które są jednoznaczne jeśli chodzi o rolę naszego Związku w tej dziedzinie. W nowej taktyce musimy doprowadzić do odpolitycznienia walki z bezrobociem aktywnej i biernej. Jeżeli nie doprowadzimy do odpolitycznienia walki z bezrobociem, nie ograniczymy wykorzystywania przez polityków środków, także tych pomocowych z zagranicy, nie uzyskamy właściwych efektów. Politycy będą bronić wpływów na polityczne oddziaływanie środkami, które są przeznaczane na bierną i aktywną walkę z bezrobociem.

Musimy również wrócić do przedstawionej około osiem miesięcy temu i wcześniej, w trakcie rozmów z rządem premiera Olszewskiego, sprawy negocjowania dopuszczalnego poziomu bezrobocia w konkretnym okresie. Wiadomo, że na bezrobocie w ogóle nie możemy się godzić, ale trzeba wprowadzić tutaj właśnie obserwacje systemowe wskaźników makroekonomicznych, które mówią o obiektywnych warunkowaniach bezrobocia. Określenie parametryczne tych negocjacji, jako negocjowanie poziomu bezrobocia dopuszczalnego w danym

okresie daje nam zaczepienie formalne w stosunku do polityków i rządzących odpowiedzialnych za realizację programów walki z bezrobociem. Bardzo ważne jest, żebyśmy stworzyli możliwość kontroli tych środków kredytowych, które w tej chwili pojawiają się jako pomocowe z instytucji zachodnich, między innymi na ograniczanie skutków bezrobocia, na ożywianie gospodarki. Bardzo ważne jest, żebyśmy wypowiedzieli się na temat zdecentralizowanych działań jeśli chodzi o aktywną walkę z bezrobociem. W regionach i na szczeblu gmin



bardzo ważna jest sprawa stworzenia tam i doprowadzenia do uruchomienia koncepcji bazowych zakładów zatrudnienia - nie anachronicznych rynkowo, dostosowanych do popytu, tworzących równocześnie zatrudnienie bazowe w regionach w naszym kraju, równocześnie nie mogących się rozwiązać ze względu na brak środków na restrukturyzację, produkcję. Powinniśmy przygotować się, w strukturach regionalnych związku, do określenia bazowych zakładów zatrudnienia. Gdy chcemy realnie myśleć o zatrzymaniu i zmniejszeniu stopy bezrobocia, wyraźnie musimy naciskać na zrealizowanie koncepcji nadzwyczajnych "generatorów zatrudnienia" w tych dziedzinach, gdzie popyt jest oczywisty przez najbliższe dziesiątki lat. Chodzi o budownictwo i infrastrukturę drogową. To są olbrzymie obszary popytowe, które mogą "wygenerować" ponad milion miejsc pracy, tylko musi być ta koncepcja autentycznego "new deal", ale tego "rooswelterskiego", a nie tzw. nowego ładu gospodarczego, który przedstawił rząd. To musi być decyzja polityczna wynegocjowana z partnerami zachodnimi o kredytowaniu preferencyjnym tych inwestycji taka, jak była w latach 33-38 w USA. Bardzo ważne, przy tych dużych inwestycjach kredytowanych preferencyjnie, jest kontrolowanie rozdziału zleceń tak, aby polskie firmy miały w nich podstawowy udział. Nie powinniśmy podpisywać takich umów, gdy nie będzie możliwości kontroli rozdziału zleceń i odpowiedniego udziału zagwarantowanego dla polskich firm. To byłyby podstawowe problemy dotyczące wymiaru społecznego.

Teraz chciałbym powiedzieć o "narzędziach" prawnych, które powinien Związek określić, żeby móc zrealizować tę zasadę wymiaru społecznego naszych reform. Przede wszystkim musi tu być podkreślona nasza determinacja w obronie praw związkowych, które w tej chwili mogą być zagrożone. To jest, między innymi, podstawowa inspiracja naszego startu w wyborach parlamentarnych. Jeżeli związkowcy nie zgłoszą na Związek w tych wyborach, to głosują na ograniczenie praw związkowych. To nie jest tylko hasło wyborcze, to jest prognoza rzeczywistości, z którą możemy się zderzyć. Bardzo ważne jest żebyśmy w odpowiednim stopniu, przygotowali się do wykorzystania prawa układów i negocjacji zbiorowych, wielostoronnych. Do tego przygotowujemy się od dawna ale faktem jest, że nie ma tych praw jeszcze w Polsce. Stąd bardzo ważne jest teraz zagospodarowanie oraz wyegzekwowanie polityczne i prawne tych rozdziałów tzw. "Paktu o przedsiębiorstwie", który traktuje o układach zbiorowych, o kodeksie pracy, funduszu gwarancji płac pracowniczych i reprezentatywności związków zawodowych w układach zbiorowych. Bardzo ważna jest nasza taktyka, ponieważ pojawia się tyle nowych narzędzi. Jak podolały temu wyzwaniu, żeby te narzędzia zostały wykorzystane? Ile planów szkoleniowych? Jaką taktykę będziemy stosować w zakładach pracy przy wyborach związku reprezentatywnego do zawierania układu zbiorowego?

Następne sprawy prawne, które ten wymiar społeczny pozwolą nam realizować, to kolejne

wyzwanie - zabezpieczenie struktur Związku przy restrukturyzacji i prywatyzacji. Restrukturyzacja i prywatyzacja niosą nie tylko zwiększenie bezrobocia w tym swoim negatywnym wymiarze ale zagrożenie praw struktur związkowych, co na pewno wielu z państwa odczuło na własnej skórze. W tej dziedzinie musimy wnioskować o nowelizację odpowiednich praw i wegzekwować bezwzględnie wykonywanie tych, które istnieją. Szczególną taktyką prawną naszego Związku w tej chwili musi być konkretne określenie się programowe i strategiczne, co zrobić z bezkarnością pracodawców, łamiących prawo i wykorzystujących luki prawne. Bardzo ważnym w tym kontekście narzędziem realizacji tego wymiaru społecznego jest akcja pozyskiwania nowych członków



Związku - szczególnie akcja w firmach prywatnych. Tutaj musimy wykorzystać formalne możliwości zakładania międzyzakładowych komisji związkowych. Nawet gdy z jednej firmy prywatnej zorganizujemy pięć osób, z drugiej siedem, z trzeciej cztery, możemy utworzyć międzyzakładową komisję związkową, zarejestrować ją i wtedy ma ona wymiar prawny. Pracodawcy z tych firm w momencie, gdy doprowadzimy do uchwalenia pakietu prawnego dotyczącego układów zbiorowych, będą musieli się określić formalnie wobec takiej międzyzakładowej komisji związkowej. Wtedy stworzymy promocję układów zbiorowych w takich zakładach, firmach prywatnych. Jest to taktyka prawna i "chytła" - przy czym bardzo ważne jest, aby oprócz tej chytrych w taktyce, postawić na dialog z cywilizowanym pracodawcą w zakładzie prywatnym. Z tym, który wie, że nie opłaca się ślepa, głupia walka ze związkami zawodowymi. Ze związek zawodowy mocny merytorycznie i dobrze zorganizowany może być stabilizatorem sytuacji przedsiębiorstwa także prywatnego. Czasami mówi się o takich działaniach jako o działaniach korporatystycznych. My chcemy nazywać je działaniami taktycznymi, bo pracodawca autentyczny, nie "dobrekiewicz", na pewno musi uwzględnić sytuację związków zawodowych u siebie. Ten dialog musimy poprowadzić z cywilizowanymi pracodawcami. Musimy z nimi na ten temat rozmawiać.

Jeśli chodzi o wewnętrzne narzędzia do realizowania wymienionych zadań, to nadal statut pozostaje tym podstawowym narzędziem. Tylko musimy powiedzieć już na tym Zjeździe jak przestrzegać statutu, jak egzekwować skutecznie, kto ma interpretować statut? Czy ma być interpretowany przez kilkadziesiąt grup w

zależności od sytuacji? Jak się nazywa sytuacja, w której pewne prawo interpretuje się przez kilkadziesiąt grup, w zależności od okoliczności czy nastrojów. W przypadku "Pisma Świętego", gdy kilkadziesiąt grup je interpretuje, to nazywa się to herezją. Musimy wykluczyć takie sytuacje, konflikty personalne i grupowe, powinniśmy określić procedurę wykładni prawnej Statutu szczególnie tam, gdzie są "ślepe" ścieżki decyzyjne i uzupełnić go do końca. Tam gdzie się urywa ścieżka decyzyjna, jest konflikt personalny i grupowy, bo ktoś musi zdecydować niezgodnie z odczuciami drugiej strony, z jej oczekiwaniami, przeciw niej. Gdy egzekwowanie odbywa się w trybie "karnym", gdy to nie jest opisane precyzyjnie, pojawia się konflikt. Bardzo ważne wśród tych narzędzi wewnętrznych są środki finansowe Związku. Wiadomo, że na rewolucję w tej dziedzinie na razie nie możemy sobie pozwolić. Ale wyraźnie musimy zachęcać do zmiany struktury składki przez podkreślenie, że składka związkowa z zakładu pracy to opłata za kontrakt na konkretne usługi (układ zbiorowy, szkolenia negocjatorów, eksperci, informacji itp). Kontrakt na usługi rozliczany formalnie przez zawarcie jego zasad, w uchwale finansowej i określenie tego kontraktu w jedną i drugą stronę. Tak jest w profesjonalnych związkach działających w gospodarce rynkowej. Tu pojawia się problem jednego z głównych obszarów konsumpcji środków - zasiłki statutowe. W momencie gdy pojawia się prawo o układach zbiorowych jako prawo i jako konkretne układy zbiorowe, które wynegocjujemy w szerokiej postaci, funkcjonowanie zasiłków socjalnych może być zawarte w wynegocjowanym w zakładowym układzie zbiorowym. Zostaje nam wtedy dużo pieniędzy na tę działalność właściwą. Do tego dochodzą jeszcze dwa bardzo ważne elementy, które mogą zadecydować o skuteczności realizacji wymiaru społecznego - fundusz stajkowy Związku jako konieczność umożliwienia realnych akcji strajkowych i innych akcji nacisku, i do tego jeszcze fundusz ekspercki. Nie wielki, ale musi być zdecydowany uchwałą finansową Związku. Nadal podstawowym zadaniem naszego Związku, tak jak było to w latach osiemdziesiątych i w stanie wojennym, powinno być zachowanie tożsamości ideowej naszego Związku w osiągnięciu celów statutowych. Odnosi się to nie tylko do przeciwstawienia się neoliberalizmowi ekonomicznemu, ale również do przeciwstawienia się pojawiającemu się liberalizmowi etycznemu wśród członków naszego Związku. Walkę o niepodległość wygraliśmy dzięki tej głównej broni naszego Związku - postawienie na uniwersalne wartości moralne i chrześcijańskie. Teraz obserwujemy takie objawy, że jako związkowcy nie cierpimy neoliberalizmowi ekonomicznemu. Walczymy z nim, ale jeśli chodzi o liberalizm etyczny często, może bezwiednie, zgadzamy się. Są to mocne słowa, każdy z nas powinien bić się we własną pierś, ale nie może być tej dwuznaczność w naszym zachowaniu.

Bardzo ważna jest także taktyka w stosunku do partii politycznych. One praktycznie chcą

wykorzysta Związek w sposób instrumentalny, więc musimy zaprogramować formę separacji politycznej. Nie znaczy to, że nie będzie dialogu, ale separacja jako odpowiedź na oddziaływanie negatywne partii politycznych w stosunku do struktur związkowych. I tu mam apel do członków partii politycznych, którzy dzięki zasadom pluralizmu w naszym Związku mogą zrzesać się z nim i działać, żeby przynieśli inspiracje nie od partii na Związek, w sensie przechwytywania elektoratu i używania Związku jako narzędzia. Zmieńmy tu kierunek - od związku do partii politycznych. Działacz związkowy "Solidarności", który jest członkiem partii politycznej, powinien tak swoją funkcję realizować, żeby ta inspiracja przenoszona na partię była wykładnią tego, co zostało zdecydowane w demokratycznym głosowaniu w strukturach Związku, a nie przez mniejszościowe poglądy.

A teraz kolejne "narzędzie" tak kontrowersyjne - niestety czasami nie stojące na wysokości zadania - "Klub Parlamentarny". Będziemy jeszcze na ten temat dyskutować. Wiadomo, że mamy swoje doświadczenia, że nie może być sytuacji nie wykonywania uchwał karajowych władz związku. I każdy kto będzie kandydował z naszej listy musi wcześniej znać te warunki, które określimy. Jeżeli na nie się zdecyduje, to już nie ma dwuznaczności. Nikt nikogo nie zmusza.

Przechodząc do kolejnych spraw - bardzo ważne jest w ramach akcji pozyskiwanie członków Związku - duża aktywność w działalności jego agend: ubezpieczeniowych, przekwalifikujących, charytatywnych wyraźnie działających dla potrzeb członków Związku. Bo na razie nasz Związek negocjuje, strajkuje za wszystkich pracowników i praktycznie obywateli w naszym kraju. I dobrze. Taka jest rola Związku "Solidarność", ale musimy pokazać naszym członkom - płacisz składkę, a więc masz, jako członek Związku coś szczególnego w zamian za to.

A teraz ta część polityczna, bo w tym kontekście żyjemy. Nie jesteśmy w bilansie sił politycznych tą strukturą, która walczy o władzę, ale liczymy się z nią. Musimy zatem mówić o tym jak mamy się znaleźć w tym kontekście. Bardzo ważna jest w tej chwili diagnoza sytuacji politycznej odniesiona do zaawansowania reformy systemu. Narzuca się tutaj wniosek oparty o obserwację z ostatnich miesięcy. Reformy demokratyczno-ekonomiczne nie doszły jeszcze do poziomu gwarantującego stabilność społeczną. Jednak część popozycyjnych polityków gotowych jest przerwać to nie dokończony dzieło i w ramach swojej działalności politycznej układać się programowo i taktycznie z eks-komunistami, mogą to robić w państwie demokratycznym, ale znamienne jest to, że nie dokończono reform, a już pojawił się układ z eks-komunistycznymi partiami. Taka decyzja niektórych partii politycznych, to rezygnacja z tych reform, które postawiliśmy sobie na początku. Oznacza to ich zablokowanie, oraz utrwalenie i przeniesienie na grunt naszych reform porządków i układów, przeniesionych z tamtej epoki. W związku z tym musimy wyraźnie przygotować się na różne warianty, które wynikają z tej sytuacji. Realizując dyskusję o wyborach musimy dzisiaj dyskutować o wariantach politycznych. Nawet o takim wariantcie, w którym wyłoniona jest w wyborach demokratycznych grupa większościowa z przewagą eks-komunistów lub ze znacznym ich wpływem. Na ten wariant musimy się przygotować i o tym dyskutować. Wiadomo, że wtedy

Związek nie będzie mógł tworzyć porozumienia w sensie takiego dialogu, jak to zostało określone w naszych przesłaniach porogramowych. Na pewno będzie musiał się zachować wyjątkowo rewindykacyjnie i zaprezentować demokratyczną metodę zmiany tego układu. Właśnie - nie na zasadzie przemocy, ale jak robiliśmy to w 80 roku. Jest to scenariusz jeden z wielu, ale też musimy o nim dyskutować.

Inne scenariusze też są i musimy się przygotować na różne warianty, także jeśli chodzi o liczebność naszej reprezentacji. Musimy być przygotowani nawet na sytuację, w której nie przekroczymy progu 5 proc., bo już niektórzy chcą wyprzedzić nawet tak dramatyczną sytuację, mówiąc, że już nie będzie Związku. A więc prosilibym, żeby te warianty stały się także dzisiaj tematem dyskusji, bo za cztery sześć miesięcy mogą stać się dla nas rzeczywistością.

Jeśli chodzi o wybory to nie tylko ważne jest wstępne określenie warunków dla klubu, ale bardzo ważna jest nasza tożsamość w wyborach, indywidualność i decyzja po kogo sięgamy jako kandydatów w wyborach. Musimy tym razem mocniej sięgnąć po ludzi, którzy będą ekspercko pracować dla nas. Po autorytety. Wiadomo jednak, że ci ludzie, kandydując z naszych list, będą musieli przyjąć te warunki, o których mówiliśmy.

W tych szerokiach działaniach politycznych musimy wyrazić swój stosunek do przyszłych prac nad Konstytucją i do tego jak powinna wyglądać, żeby gwarantowała nasze cele statutowe i programowe. Na pewno musimy się ustosunkować do przyszłej ordynacji wyborczej, bo ta nie jest w odczuciu związkowców i "Solidarności" właściwa. Musimy nadal mocno postawić na dokończenie uchwały poprzedniego Zjazdu KK dotyczącej lustracji i dekomunikacji.

Te trzy sprawy generalne dla kraju i Związku powinny być jednym z podstawowych pakietów jego działań i jak też działania Klubu Parlamentarnego.

Jeśli chodzi o wymiar polityczny naszej działalności wyraźnie musimy powiedzieć, że w stosunku do rządzących bez względu na to, jaka wyłoni się ekipa, nawet może bardzo "sympatyczna" - musimy wyegzekwować przestrzeganie prawa przez rządzących. Żeby nie było różnicy w prawie ustawowym i w prawie, które rząd podpisał z nami jako porozumienie negocjacyjne. Tu nie może być różnicy! Jeżeli nasz partner państwowy, polityczny będzie to różnicował, będziemy mogli mówić o niemoralnym sposobie rządzenia. Tego typu sposób rządzenia doprowadził do tak zdeterminowanej decyzji w stosunku do aktualnego rządu.

Na koniec w podsumowaniu z tych dwóch spraw politycznych i związkowych, wynika aktualny - podstawowy cel naszego Związku: walka o właściwy ze względów społecznych, pracowniczych i politycznych podział konsumpcji w naszym kraju, podział Produktu Krajowego Brutto. Tu wyegzekwowanie rozwiązań systemowych dotyczących gwarantowania po raz pierwszy wzrostu płac realnych, gdy jest wzrost produktu krajowego, ma wymiar nie tylko związkowy, ale polityczny, społeczny i prawny jak mówiłem.

*Autoryzowany tekst wystąpienia Przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ "Solidarność" Mariana Krzaklewskiego w punkcie obrad pt. "Wstęp do dyskusji programowej"*

## Wycofuję się z działalności w "Solidarności",

bo nie godzę się z kierunkiem, w którym idzie Związek. W Sejmie kilka razy głosowałem niezgodnie ze stanowiskiem KK, bo uważałem, że jest ono szkodliwe dla członków Związku.

W lutym głosowałem za budżetem, bo uważałem, że rozwiązanie Sejmu jest bardzo szkodliwe:

- uchwalenie wielu bardzo ważnych ustaw opóźni się od pół do roku (pakt o przedsiębiorstwie, prawo autorskie, prawo geologiczne, budowlane itp.)

- jeszcze pogorszy się funkcjonowanie państwa
- następny Sejm będzie gorszy dla Związku od obecnego (np. nie da się już nic zrobić w sprawach majątku Związku).

Z powodu tych samych zagrożeń, obaw o długi kryzys rządowy i niewiedzy, co będzie dalej, głosowałem przeciwko odwołaniu rządu - wyjaśniałem wtedy, że mogę głosować za odwołaniem rządu, jeśli będzie uzgodniony nowy kandydat na premiera. Bez tego - nie, bo wydarzenia mogą potoczyć się w inną niż zamierzono stronę.

Nie widzę możliwości dalszej współpracy ze Związkiem na dotychczasowych zasadach. Uważam, że koncepcja związkowego klubu parlamentarnego była błędna. Tak się nie da dalej pracować. Dlatego Związek powinien albo wycofać się całkowicie z udziału w wyborach i współpracować ze swoimi członkami działającymi w różnych ugrupowaniach politycznych, albo utworzyć własną partię polityczną. Bez tego sytuacja będzie się pogarszała.

Struktura Związku jest niedostosowana do sytuacji i jeżeli koledzy zaakceptują pogląd o potrzebie założenia partii politycznej, to towarzyszyć temu powinna jak najszybsza zmiana struktury "Solidarności" na federację branżową i związaną z nią partię polityczną. Ostrzegam: Bez podjęcia bardzo radykalnych działań, zmiany struktury Związku, zmiany koncepcji pracy "Solidarności", Związek zmierza najkrótszą drogą do zupełnego upadku. Ja nie chcę za to odpowiadać - nie już nie mogę zrobić, dlatego wycofuję się. Mogę Wam tylko na pożegnanie życzyć, aby okazało się, że to ja nie mam racji. Bardzo bym tego chciał. Powodzenia koledzy!

Wojciech Arkuszewski



# Decyzja Borusewicz

Szanowni Delegaci! Proszę Państwa!  
Przyjechalśmy tutaj, aby wysłuchać zbiorowej mądrości. To ten Zjazd powinien taką mądrość reprezentować. Głosy krytyki są zrozumiałe, są normalne, ale Związek nie może się zachowywać jak obłożona twierdza, której wszyscy zagrażają i która otacza się coraz wyższym murem! Komisja Krajowa nie może się zachowywać jak Komitet Centralny, dla którego nic nie znaczą: Konstytucja, prawa stano-

*Bez dyskusji, bez możliwości obrony, bez sprawozdania z działalności Klubu na Zjeździe sądzi się ludzi...*

**Alina Pleńkowska**

wione i to jaki jest status parlamentarzysty - posła i senatora.

Proszę Państwa! Decyzja, bardzo szybka decyzja o pójsciu do wyborów dla mnie jest pewną satysfakcją ponieważ to parcie do wyborów także tych regionów, które poprzednio były zdecydowanie przeciw. Oznacza, że był jakiś sens funkcjonowania Klubu w Sejmie. Jest znakiem, że Państwo oceniają Klub Parlamentarny "S" pozytywnie. Ale są pewne problemy...

*Mieliśmy nadzieję, że tak ważna instytucja jaką jest V KZ, a więc Zjazd ludzi wyselekcjonowanych, wybranych, stać na pewną myśl polityczną, na pewne porozumienie. Tymczasem przez salę przebiegał duch oszalałego prokuratora, który strzelał do wszystkich.*

**Jan Rulewski**

Tylko związek partycypacyjny może mieć swoją reprezentację w Parlamencie, ponieważ jest ona elementem współzrządzenia. Dla związku rewindykacyjnego reprezentacja nie tylko nie jest potrzebna, ale jest zawadą. Ja jestem za związkiem partycypacyjnym, ale chciałbym



**Bogdan Borusewicz**

zwrócić uwagę na te doświadczenia Klubu, które stały się moim udziałem jako parlamentarzysty i szefa tego Klubu.

Otóż powtórzenie formuły Klubu, takiej jaka była, jest stawianiem ludzi, którzy wejdą do Parlamentu w bardzo trudnej sytuacji. Jest skazaniem tych ludzi na to, iż będą potępiani, będzie się im zarzucało różne winy. Taki Klub długo nie przetrwa.

Jedność tego Klubu i to, że Państwo nie będziecie teraz musieli zbierać 80-ciu tysięcy podpisów i wydawać na to ok. 2 mld zł., jedność tego Klubu była utrzymywana najwyższym wysiłkiem. Jeżeli Państwo nie zmienicie formuły Klubu, to niezależnie od tego, iż ludzie mają różne poglądy, niezależnie od tego iż działają nań różne siły polityczne, to sama formuła tego Klubu doprowadzi do jego rozpadu, do kompromitacji Związku.

Otóż stwierdzam, że nie miała żadnej szansy powodzenia formuła Klubu związkowego, choćby dlatego, że nie było najmniejszej przestrzeni między Związkiem a Klubem Parlamentarnym, choćby dlatego, że Klub na co dzień i tak działał jako Związek. Wszystkie decyzje jakie podejmował Klub i tak musiały spaść na Związek. Klub nazywający się tak samo jak Związek nie był w stanie skutecznie oddzielić decyzji politycznych, tak aby nie były one odbierane jako decyzje Związku. Lansowana w Związku teoria, że Klub jest przedłużeniem Związku, nie uwzględniała różnic w metodach działania. Związek może tylko żądać - parlamentarzysta zaś musi proponować sposoby rozwiązywania problemów. Dlatego uważam, że łącznie z decyzją o udziale Związku w wyborach należy podjąć uchwałę o stworzeniu partii politycznej. Kampania wyborcza do Sejmu winna stać się okazją do stworzenia jej struktur, zaś parlamentarna reprezentacja Związku - załącznikiem jej kierownictwa. Umożliwiłoby to zapewnienie politycznej jedności Związku, rozsądzanej sprzecznymi interesami branżowymi i politycznymi, wyciągnięcie maksymalnych korzyści wynikających z gry parlamentarnej, bez obciążania Związku, zahamowanie odplywu działaczy, mających ambicje polityczne, do innych ugrupowań, a także przyciągnęłoby tych, którzy odeszli. Partia ta powiązana byłaby z NSZZ "Solidarność" wspólnymi, dorocznymi zjazdami, na których dokonywałoby się oceny realizacji programu wyborczego.

Najwyższy czas na podjęcie decyzji, która jest i tak spóźniona o dwa lata. Jeżeli jej nie podejmiemy dzisiaj, staniemy przed tym samym problemem w maju 1994 r., podczas wyborów samorządowych. Jeżeli jej nie podejmiemy, to



**Alina Pleńkowska i Bogdan Borusewicz**

klub związkowy w nowym Sejmie ulegnie szybkiej dekompozycji, niezależnie od tego, jakie formalne więzy zostaną nałożone na jego członków.

**Bogdan Borusewicz**

## Informujemy,

że Biuro Regionalnego Komitetu Wyborczego NSZZ "Solidarność" Dolnego Śląska mieści się przy pl. Czerwonym 1/3/5, pok. 122, tel i fax 55-51-77 lub tel. sekretariatu ZR 55-88-24, fax 55-15-65

## Biuro Pośrednictwa Pracy

przy Zarządzie Regionu Dolny Śląsk NSZZ "Solidarność" zwraca się do wszystkich Komisji Zakładowych NSZZ "Solidarność"

**o zgłaszanie wszelkich ofert pracy z macierzystych zakładów.**

Czekamy na Was w Zarządzie Regionu, pl. Czerwony 1/3/5 pok. 128 lub pod numerem tel. 55-71-26.

**Koleżance Stanisławie Banat**  
z powodu śmierci

**Matki**

wyrazy serdecznego współczucia składają

koleżanki i koledzy z NSZZ "Solidarność" przy PSK-5 Wrocław

# Ballada o "Porcelanie Wałbrzych"

To co z nami wyprawiają właściciele, to krzyżówka XIX - wiecznego kapitalizmu z późnym komunizmem - mówią pracownicy o swojej sytuacji.

Tylko druga rewolucja październikowa może spowodować odebranie mi mojej własności - twierdzi jeden ze "współwłaścicieli".

Podobno największe nieszczęścia przytrafiają się ludziom, kiedy trzynastego lipca wypada w piątek. Tak przynajmniej twierdzą wierzący w magię liczb i przesady. Niestety, dla pracowników "Porcelany Wałbrzych" SA los okazał się okrutny 19 sierpnia 1992 roku. Tego właśnie dnia, "S & K Holding" Sp. z o.o. na podstawie umowy zawartej z Ministerstwem Przekształceń Własnościowych nabyła pakiet 70 proc. akcji tego zakładu. Pozostałe 30 proc. należy do Skarbu Państwa, w imieniu którego działa Minister Przekształceń Własnościowych.

Za poważnie i majestatycznie brzmiącym skrótom "S & K" występują Henryk Świerczyński i Wiesław Kułakowski, jak mówią pracownicy *cudowne dzieci systemu*.

Duże trudności sprawia uzyskanie jakichkolwiek informacji o fabrykantach z pod znaku "S & K". O Świerczyńskim pracownicy wiedzą tyle, że jako operator koparki sekretarzował nieboszce PZPR. Później przeniósł się do branży piekarsko-ciastkarskiej by wreszcie z jednym udziałem własnym i 99 żony uruchomić Giełdę Dolnośląską. Drugi z właścicieli był kierownikiem zakładowej przychodni zdrowia w "Porcelanie". Jak twierdzą pracownicy, dorabiając w wałbrzyskim Pogotowiu Ratunkowym, uczył się trudnej sztuki biznesu wspólnie z Andrzejem Gąsiorowskim, który pełnił swoich zawodowych możliwości pokazał jako współwłaściciel Art B.

**Wielki pan Świerczyński kupił nas za grosze wszystkich tu zastraszył na całego poszedł**

Pracownicy z którymi rozmawiam jakby z niedowierzaniem wspominają o nadziejach jakie wiązali z prywatyzacją. Podkreślają, że nie chodziło tylko o finanse, wierzyli, że będzie inaczej. *Byliśmy w stanie sprężyć się i zwiększyć produkcję, wielu z nas staro się pokazać, że potrafimy pracować* mówi jeden z majstrów. Dziś chcą już tylko godnie pracować.

Wiele osób nadal nie może w to uwierzyć. A jednak. W listopadzie ub. roku Biuro Terenowe Państwowej Inspekcji Pracy w Wałbrzychu potwierdziło fakt zamknięcia na klucz pracowników zatrudnionych w dziale zdobniczym. Klucz od pomieszczenia, w którym eksploatowane są piece mufłowe a temperatura dochodzi do 40°C znajdował się w odległości stu metrów - tak zdecydował Prezes Zarządu Janusz Molka. Co stało by się z ludźmi w razie pożaru? O tym "właściciele" nie myśleli, wszak liczy się zysk. Działaniem tym obaj "biznesmeni" przekroczyli nie tyl-

ko prawo, ale także punkt, w którym ludzie przestają mówić o braku wyobraźni, a zaczynają o braku człowieczeństwa.

**Obudziły się w nim nieludzkie żądze zabrał wszystkim robotnikom wypracowane ciężko pieniądze**

Jednak to był dopiero prolog "nowego ładu ekonomicznego" z różmachem wprowadzanego w życie przez właścicieli i działający w ich imieniu Zarząd. Stojący na jego czele J. Molka odkrywa i postanawia, że *prawo obowiązuje wszystkich i my będziemy je przestrzegać*. Rychło okazuje się, że pan prezes nie o prawie w rozumieniu europejskim myślał. W zakładzie wprowadzona zostaje zasada odpowiedzialności zbiorowej. Na pierwszy ogień idą znowu pracownicy działu zdobniczego, którym za brak czujności w szpiclowaniu i łapaniu zakładowych złodziei odebrano premię. Bezpośrednią przyczyną była zastawa znaleziona w niezamykanej szafce pracowniczej. Miejsce przechowywania dowodu "wskazującego na chęć popełnienia przestępstwa" nie należało do żadnego pracownika. Winnego nie złapano, ukarano więc...cały wydział. Głos ma wiceprezes Zarządu Andrzej Piątkowski *Zdalenie to świadczyło o braku zaangażowania w rozwiązywaniu bieżących problemów firmy. Tolerowanie nieprzestrzegania dyscypliny i złego zabezpieczenia mienia należy w tym kontekście uważać również za wykroczenie*. Te słowa to jeszcze jeden dowód, że komuna i to w stalinowskim wydaniu żyje i ma się dobrze. Pracownicy natomiast zastanawiają się czy to nie sam Świerczyński podrzucił im tą zastawę? I rzeczywiście, nie ma takiej pewności.

**Związki chcą pomóc biednym ludziom pracy rozpoczęły ciężką walkę ze strasznym pieniactwem**

Tymczasem problemów, o których mówił wiceprezes, firmie przybywa. Jednym z podstawowych staje się Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność". *Obrażliwe i prowokacyjne działania jej członków uniemożliwiają normalne funkcjonowanie przedsiębiorstwa Spółki co doprowadzi do upadku firmy i jej likwidacji* skarżą się załozdże Świerczyński i Kułakowski. Doprowadzeni do rozpaczki postanawiają sprzedać posiadane 70 proc. akcji "Porcelany". Oferta w tej sprawie ukazuje się w prasie regionalnej. Niestety, wymarzony przez pracowników dzień odejścia obu panów jeszcze nie nastąpi, gdyż ich działania zmierzające do sprzedaży akcji

były bezprawne. Drobne niepowodzenia nie zniechęcają jednak dzielnych fabrykantów. Postanawiają zemścić się i rozbić zakładową "Solidarność". *Za wypisanie się ze Związku obiecano nam milion złotych premii* wyznaje jedna z pracownic. Ile osób skorzystało z oferty nie wiadomo, faktem jest natomiast, że od tamtego czasu szeregi "S" powiększyły się o ponad 100 członków.

Kolejnym krokiem w kierunku dyscyplinowania pracy i zachowania porządku było zatrudnienie tzw. rewidentów. Pano wie, jak wieść niesie, z sb-ecką plamką w życiorysie, z zapałem zabrali się do nowych zadań. *Pilnowali nas jak najgorszych złodziei* opowiadają pracownicy, z rozba wieniem wspominając nadgorliwca, który wstawił się obserwacją pracowników przez otwór w dachu.

Tymczasem w Wałbrzychu zaczyna być głośno o nieprawidłowościach w trakcie prywatyzacji a szczególnie przy ustalaniu ceny "Porcelany". Padają pierwsze liczby. Okazuje się, że "S & K" kupiła 70 proc. akcji z 8 mld złotych. Była to cena ponad dziesięciokrotnie niższa od rzeczywistej wartości szacowanej na ok. 100 miliardów. "Fachowcy" dokonujący wyceny pominięli w swych rachunkach m.in. ośrodek czasowy i zakładowy ośrodek zdrowia. A tylko wartość zapasów magazynowych i produkcji w toku, które przejęli nowi "właściciele", wynosiła blisko...20 miliardów zł.

Po ujawnieniu tych faktów, Zarząd Regionu Dolny Śląsk wystąpił do Prezydenta, Premiera i Prokuratora Generalnego o *natychmiastowe podjęcie działań w celu anulowania decyzji o sprzedaży i wyciągnięcia konsekwencji wobec winnych*.

Szum wokół prywatyzacji "Porcelany" zaniepokoił nawet ministra Lewandowskiego. Na spotkaniu z przedstawicielami Zarządu Regionu i Komisji Zakładowej NSZZ "S" w Warszawie szef przekształceń własnościowych przyznaje, że *"Porcelana" stanowi szczególną wpadkę i rzuca cień na cały proces prywatyzacji w regionie*. Nie zapadają jednak jakiegokolwiek decyzje. Dzisiaj rozgoryczeni pracownicy proponują, aby minister Lewandowski w nadchodzącej kampanii wyborczej prywatyzację "Porcelany" podawał jako modelowy przykład.

**Chciał przecie wyglądać jak wielkie panisko więc ostatecznie zabrał biednym ludziom wszystko**

"Właścicielom" coraz bardziej zaczynają być obce poczucie realizmu i umiaru. Występując jako Walne Zgromadzenie





Akcjonariuszy podejmują uchwałę, na podstawie której wypłacili sobie i swoim małżonkom (członkom Rady Nadzorczej) wynagrodzenia za ostatnie cztery miesiące 1992 r. i styczeń br. w kwocie 2,5 miliarda zł. Po unieważnieniu przez Sąd ww. uchwały jako szkodliwej dla zakładu i Skarbu Państwa, o co zresztą wystąpiło MPW, małżeństwa zwołują w trybie nadzwyczajnym Zgromadzenie Akcjonariuszy. I ustalają, że pan Świerczyński będzie zarabiał 199.512.000 zł., pani Świerczyńska 26.601.600 zł., pan Kułakowski 106.406.450 zł. a jego małżonka 13.300.800 zł. Mimo takich dochodów, obaj właściciele dorabiają na boku. Kułakowski za pomocą fikcyjnej delegacji zagarnia na szkodę spółki kwotę 2.365 tys., Świerczyński naciąga firmę na 10 milionów w związku z pobieraniem porad prawnych. *Pewnie brakowało im na krawca w Paryżu śmieją się pracownicy.*

Na efekty nie trzeba długo czekać. Zysk brutto za 1992 r. był niższy o 3,91 mld zł. w porównaniu z rokiem 1991. Zdaniem moich rozmówców jest to rozmyślne doprowadzanie zakładu do bankructwa i likwidacji.

#### **Ale jego apetyt wzrósł w miarę jedzenia zaczął tyranizować dając ludziom zwolnienia**

Za 28 dni pracy na cztery zmiany można zarobić niewiele ponad 3 miliony. Średnia zarobków w zakładzie waha się w granicach od 1,2 do 1,4 miliona. Są to zresztą informacje dotyczące tylko niektórych wydziałów, gdyż "właściciele" wprowadzili blokadę na tego typu informacje. O wiele łatwiej natomiast można zarobić "dyscyplinarkę" lub przeniesienie na inne stanowisko, najczęściej związane z degradacją. *Wezwał mnie i powiedział, pani już nie pracuje na swoim stanowisku. Koniec rozmowy opowiada z trudnym do opisania żalem kobieta, która w "Porcelanie" pracuje blisko 30 lat. Zwalniający może poszczy-*

cić się stażem kilkudniowym. Prawdziwym kunsztem w rozwiązywaniu umowy o pracę popisał się "właściciel" Świerczyński. Wezwany pracownik usłyszał, że po tym jak zostanie wyp... to ani Prezydent ani Sejm mu nie pomogą. Moi rozmówcy nie chcą tego komentować, tylko jeden pokazuje charakterystyczne kółko wokół skroni. Trudno byłoby polemizować.

#### **Hej! Panie Świerczyński miej pan opamiętanie bo spadnie na pana nieszczęście, zanim świt nastanie**

Taka postawa "właścicieli" czyniła niemożliwym osiągnięcie kompromisu. W tej sytuacji 14 stycznia br. Komisja Zakładowa NSZZ "S" informuje Zarząd i "właścicieli" o wejściu w spór zbiorowy, który dotyczy: dyskryminacji pracowników z powodu przynależności do "S", warunków pracy i płacy oraz stosunków międzyludzkich w relacji pracodawca-pracownik. W odpowiedzi Zarząd proponuje zawarcie umowy ws. warunków najmu lokalu przez KZ oraz korzystania z telefonu i teleksu. Natomiast radca prawny spółki pyta czy fakt, że spór dotyczy dyskryminacji pracowników z powodu przynależności do NSZZ "S" oznacza, że Związek żąda dalszej eskalacji czy też zaprzestania dyskryminacji. Tę błazenadę też można by skwitować kółkiem wokół skroni, gdyby nie to, że za zabawy "piekarza i lekarza" płaci 800 osobowa załoga, w większości kobieca.

#### **Nie pomoże już panu pieniądź kradziony będzie pan w kajdankach za kratki wiedziony**

Na przełomie kwietnia i maja zakończone zostają kontrole Urzędu Kontroli Skarbowej i

NIK-u, które mają przynieść odpowiedź na pytanie jak rodził się kapitalizm w "Porcelanie"

Ustalenia są dokładnym potwierdzeniem zarzutów stawianych przez Zarząd Regionu. Obie instytucje stwierdzają, że nadużycia rozpoczęły się na etapie przekształcania przedsiębiorstwa państwowego w jednoosobową spółkę Skarbu Państwa. Istota kantu polegała na określeniu wysokości kapitału akcyjnego w statucie Spółki na poziomie niższym o 17 miliardów od jego rzeczywistej wartości.

Jednak "prywatyzacyjny dziki zachód" rozpoczął się wraz z wejściem w ten proces dwóch firm: holenderskiej NMB Bank Handlowy "Consultants" oraz "S & K Holding". Holendrom Ministerstwo Przekształceń Własnościowych powierzyło przygotowanie i zorganizowanie sprzedaży akcji "Porcelany Wałbrzych". Do nierównej, jak się później okazało walki stanęło sześciu potencjalnych nabywców akcji, w tym grupa pracownicza i Porozumienie Związków Zawodowych Spółki. Wybrany został inwestor z *doświadczeniem w handlu porcelaną stołową, niezależny finansowo i z potencjałem możliwości inwestycyjnych.* Tak właśnie Świerczyński i Kułakowski przedstawili w ofercie na zakup akcji swoją spółkę. Mówią również o prowadzeniu działalności marketingowo-handlowej oraz kooperacji z krajami Europy Zachodniej. Fakty zaś są następujące: "S & K" nigdy nie osiągnęła jakichkolwiek dochodów z działalności gospodarczej, a już na pewno z handlu porcelaną. Przyszli kapitaliści po prostu oświadczają nieprawdę. Ale to nie wszystko. Poza funduszem założycielskim w wysokości 40 milionów zł. spółka nie dysponowała własnymi środkami finansowymi. Nie posiadała ich również 19 sierpnia ub. roku, kiedy nabywała za 8 miliard-

Dokończenie na str. 22

#### **Do dnia 30 czerwca na konto Komisji Zakładowej NSZZ Solidarność Porcelany Wałbrzych SA**

PKO BP Wałbrzych  
Rach. 47366 - 132 0

wpłacili: Leszek Unolot - biznesmen z Wrocławia, Siostry Zakonne prowadzące Dom Starców w Wałbrzychu, KZ Zakładów Energetycznych Wałbrzych, KZ Zakładów Koksowniczych Wałbrzych, KZ WAMAG Wałbrzych, KZ WSI Elektrochem, KZ Pracowników Oświaty i Wychowania Świdnica, KZ Refa SA Świebodzice, KZ Zakładów Górniczych Chrobry i Victoria, Okręgowa Sekcja Kolejarzy, KZ Predom - Termet Świebodzice, KZ "Nortech" Głuszyca, KZ ZPS Lubiana SA, KZ "Zamek Książ", KZ Spółdzielni Metalowiec w Świdnicy, KZ ZPS "Krzysztof" Wałbrzych, KZ ŚFUP Świdnica, KZ ZPS "Karolina" w Jaworzynie Śląskiej, FAEL Ząbkowice, KZ PPKS Wałbrzych, KZ BZWP Bystrzyca Kłodzka, Czesław Żyliński - Wałbrzych, ZR Dolny Śląsk.

W imieniu strajkującej załogi prosimy o dalszą pomoc finansową.

dów 70 proc. akcji "Porcelany". Okazuje się również, że obaj panowie występując jako "S & K" złożyli ofertę już 10 czerwca ub. roku, choć firma ta została zarejestrowana dopiero tydzień później.

Widać firma "Consultants" działała w myśl zasady "dżentelmeni nie rozmawiają o pieniądzach" i nie zajmowała się sprawdzaniem tak "drobnych szczegółów". Najważniejszy wszak jest biznes. Na dodatek UKS twierdzi, że istnieją uzasadnione podejrzenia, że pracownik "Consultants" udzielił Świerczyńskiemu informacji o wysokościach innych ofert. W ramach równości szans?

Jednak najważniejsze okazało się potwierdzenie podejrzeń o znaczne zaniżenie wartości firmy. Nie wchodząc w skomplikowane szczegóły jak tego dokonano, wystarczy powiedzieć, że autorowi wyceny wyszła kwota maksimum 12,4 mld zł. Zarówno NIK jak i UKS stwierdzają, że powinno wyjść 99,8 miliardów.

Reakcja duetu Świerczyński-Kułakowski jest znamieną. Informują środki masowego przekazu, że *wyniki kontroli NIK nie potwierdziły zarzutów stawianych przez "S", że UKS sporządził dla Zarządu Porcelany dokument bardzo dla niego korzystny oraz, że prowadzą rozmowy zagraniczne.*

Poinformowane o wszystkim MPW gra na zwłokę i rozmyślenie sprawy. Podejmowane są próby kupienia załogi, oferując jej m.in. pozostające w gestii MPW 30 proc. akcji bezpłatnie, miejsca w radzie nadzorczej i wybór prezesa zarządu. Ale pracownicy nie chcą brać łapówek ani prezentów, chcą jedynie aby oddano im ten zakład.

### Nie pomogą panu pańscy goryle z bronią bo zakład jest robotników a ludzie pracy go bronią

22 czerwca w zakładzie rozpoczyna się strajk. Ludzie nie chcą być rozważni o co apeluje wiceprezes Zarządu, strasząc jednocześnie, że nie zapłaci za strajk ani grosza. Wolą być odważni. Do akcji przystępuje niemal cała załoga. Łamistrąjków jest garstka. Przed bramą stoją: koleba i taczki przygotowane do wywiezienia "właścicieli" i Zarządu. Na bramie napisy **Nie chcemy piekarza ani lekarza tylko dobrego gospodarza** oraz zapewnienie, że interesuje ich tylko zwycięstwo. *Nie skończy się na wystawieniu tacek, będziemy je jeszcze pchać* zapewniają pracownicy. Widać, że się nie boją. *Kto raz uciekł z obozu pracy, dobrowolnie do niego nie wróci* podkreśla determinację uczestnik strajku. Śmieją się w twarz "filmowcom", którzy na polecenie fabrykantów uwieczniają na wideo strajkujących. Jeszcze bardziej śmieją się, kiedy w roli kamerzysty występuje sam Świerczyński. Z politowaniem patrzą na tego samego Świerczyńskiego, kiedy pokazuje z samochodu gest "mam was w du..." Człowiek, któremu MPW powierzyło los 800 osobowej załogi. Można by znów zrobić kółko

wokół kroni, gdyby nie słowa kobiety, która "Porcelanie" poświęciła całe zawodowe życie: *ci ludzie jeszcze dwa lata temu nie wiedzieli o istnieniu "Porcelany", dziś grabią i niszczą majątek, który my wypracowaliśmy.* Wiedział Kułakowski.

Coraz bardziej zaskoczeni rozwojem wydarzeń właściciele wykonują coraz bardziej zaskakujące ruchy, np. zabarykadowanie się w biurówcu. Słży listy i apele do Prokuratury Generalnej i ministra Lewandowskiego. Skarżą się w nich na metody stosowane przez działaczy "Solidarności". Ostrzegają, że jej postępowanie to negocjowanie procesu prywatyzacji w kraju, zniechęcanie potencjalnych inwestorów zagranicznych. Postanawiają natomiast nie informować o niczym Belwederu, aby nie uwiarygadniać Wójcika. I tak dalej. *Nich pan popatrz na to wszystko z punktu widzenia medycyny, wtedy łatwiej zrozumieć podpowiadają pracownicy.* Być może mają rację.

25 czerwca w MPW odbyło się spotkanie przedstawicieli Zarządu Regionu i Komisji Zakładowej z wiceministrem Wojciechem Góralczykiem. Trwało niespełna godzinę, tyle ile panowie z ministerstwa kazali na siebie czekać pod drzwiami. Oświadczenie złożone przez wiceministra nie pozwalało czynić sobie iluzji: *ministerstwo nie wystąpi o unieważnienie umowy gdyż zarzuty postawione przez NIK i UKS nie dają do tego podstawy.* A poza tym żyjemy przecież w państwie prawa. Szeryf polskiej prywatyzacji na spotkanie nie przyszedł.

### Hej! Hej! Porcelana ta fabryka będzie znana mimo trudnej sytuacji wszyscy wezmą się do pracy

V Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ "S" uznał, że sytuacja "Porcelany Wałbrzych" stanowi drastyczny przykład występowania w procesie przekształceń własnościowych takich zjawisk jak: dopuszczanie do wyudziania majątku narodowego, brak ochrony interesów Skarbu Państwa, załóg pracowniczych oraz całego społeczeństwa. Zaaapelował również do wszystkich struktur związkowych i członków Związku o wsparcie organizacyjne i materialne dla strajkujących. Pierwsze reakcje na apel już są, wpływają pieniądze dla strajkującej załogi od wielu Komisji Zakładowych "S". Wśród wspomagających znalazł się również prywatny przedsiębiorca z Wrocławia. I to jest właśnie solidarność przez małe "s", do której tak często tęsknimy. Jeśli nie zabraknie nam jej teraz, to w "Porcelanie" zwyciężą.

*Cytowane fragmenty "Ballady o Porcelanie" i piosenki powstały podczas strajku. Ich autorką jest pracownica "Porcelany" - Aldona Winnicka. Za ich udostępnienie autorce dziękujemy.*

Jacek RUGIEŁ

współpraca: Magda Szczurowska

**Skonfliktował pan "Solidarność" w regionie dolnośląskim, w zakładach pracy. Konflikty te przeniosły się do władz krajowych, stanęły na obradach V WZD. Czy tak ma wyglądać "Solidarność"?**

Zdaję sobie sprawę, że jak się ma opinię to ona jest czymś obiektywnym i nie można jej nie zauważyć. Trzeba by poszukać przyczyn, czy one tkwią we mnie czy pochodzą z zewnątrz. Niewątpliwie część wynika z mojego charakteru. Myślę jednak, że bardzo się o to dba, żeby taką opinię wzmacniać i powielać. Powiedziałem kiedyś, że w Związku żadna partia nie będzie mieszała i wywierała na Związek presji. I do tego nie dopuszczę tak długo jak długo będę sprawował związkowe funkcje. Obserwując to, co się dzieje uważam, że temu zawdzięczam takie a nie inne opinie o mnie i wrażenie, jakoby w Związku był konflikt.

Zobaczmy może jaka jest rzeczywistość wielkość konfliktu. W regionie mamy ponad tysiąc Komisji Zakładowych spór o którym się tu mówi dotyczy dziesięciu Komisji. Jeżeli tak ocenimy problem to nie jest tak złe. Gdy przyjrzymy się tym dziesięciu Komisjom to jest to określone grono działaczy, którzy w ostatnim czasie zwłaszcza ujawnili swoje ambicje polityczne, jak chociażby akces w BBWR.

Czy taka ma być "Solidarność"? To pytanie o etos. Wróćmy wobec tego do etosu. W latach osiemdziesiątych sprawa była znacznie prostsza. My i oni. Każdy kto publicznie opowiadał się przeciwko komunizmowi był uznawany za swojego, godnego zaufania. Później był okres próby. Jedni stosowali opór czynny, drudzy bierny jeszcze inni kolaborowali z władzą. Kiedy można było znów swobodnie działać okazało się, że odtworzenie Związku wcale nie jest takie proste i takie czytelne. Nie wszyscy wrócili do pracy w Związku. I co ciekawe ci, którzy przeciwko komunizmowi walczyli zaczęli nazywać wystąpienia przeciwko komunizmowi polowaniem na czarownicę. Zaczęli mówić, że jest to niechrześcijańskie, że to brak woli darowania.

Ten okres przełomu, powrotu do legalnej działalności, to także czas rozstania się z legendami. Legendarni działacze odchodzą do polityki deklarując, że w działalności politycznej widzą najlepszą kontynuację Sierpniowej solidarności. O Związku Zawodowym "Solidarność" wypowiadają się w konwencji wspomnień, krytykując jego dzisiejszą działalność. Mówią, że nie taki Związek im się marzył, że scheda jaką zostawili została zaprzepaszczone.

Odpowiedź zacznę od pytania czy mają oni prawo wypowiadać takie sądy. Przypominam co mówił o "Solidarności" Zbigniew Bujak w Tygodniku Mazowsze. Jak już w 1986 roku, kiedy ludzie walczyli w podziemiu nie dawał "Solidarności" szansy. Jakże on ma moralne prawo kogokolwiek rozliczać za "Solidarność"? Podobnie Frasiński, który zostawił region z dwumiliardowym długiem i gazetą, która płuła na Związek. To była ta legendarna scheda? To był etos? Łatwo jest mieć pretensje do kogoś, kto został w Związku z innych pozycji. Nie chcę dociekać przyczyn dla których Bujak czy inni odeszli ze Związku.

Łatwiej będzie mi ustosunkować się do tych pretensji określając jak rozumiem etos. Otóż jest to dla mnie powrót do wartości, które są przecież bardzo stare, ale zostały odłonięte po

## z Tomaszem Wójcikiem - przewodniczącym Zarządu Regionu Dolny Śląsk NSZZ "Solidarność"

okresie komunizmu. A to właśnie da się streścić w słowie solidarność. To, że jeden drugiemu pomaga, że dobro ogólne stoi przed dobrem własnym, że istnieje prawda, każdy ma możliwość publicznego przyznania do wiary. Było też coś, co dziś bym nazwał nową koncepcją Związku. Chodzi mi tu o wspólną obronę wartości, obronę interesu grupy a z drugiej strony spojrzene na pojedynczego człowieka, który w tej całej zbiorowości musi odnaleźć swoje miejsce, bez stawiania barier światopoglądowych, ale jednocześnie oczekuje się, że będzie szanowała hierarchie wartości chrześcijańskich. Jest to nowa formuła, nowa także jeśli spojrzemy na związki zawodowe w Europie zachodniej, które działają jeszcze w konwencji walki klas. Zresztą Zachodni związkowcy zgodnie mówią o kryzysie ruchu związkowego w tej formie. Socjalistyczny model związku zawodowego nie sprawdza się. Musi powstać jakaś nowa formuła.

Ale na kryzys związku bardziej wygląda u nas niż na zachodzie. I mało mówi się o wartościach bo idea to coś niematerialnego a wszystkim marzy się efektowny sukces, super skuteczne działania gdy tego brak, mówienie o etosie, wartościach przekona bardzo niewiele. Coraz częściej i głośniejsze mówi się w kręgach polityków eks-związkowców o końcu "Solidarności".

Nasi znakomici koledy przyzwyczaili się do tego, że Związek to oni. Jak oni odchodzą to cały Związek z nimi odchodzi. Oni idą do partii związek musi iść z nimi jak nie idzie to jest złe. Nie zauważyli jednej rzeczy. Związek zachował swoją tożsamość. Pozwolił na to żeby ludzie odchodzili od niego. Tworzyli nowe ugrupowania polityczne. Żeby te gry polityczne odbywały się poza Związkiem. Żeby oni tworzyli życie polityczne. I proszę zauważyć jak to oni zmarnowali ten kapitał. Teraz muszą znaleźć winnego. A tu sprawa jest prosta. To "Solidarność" jest winna. To Związek jest do niczego. Ci wielcy herosi demokracji zapominają dzięki komu i z czyjego mandatu znaleźli się na mapie politycznej. Związek nie ma pretensji o demokrację, sam pilnuje zachowań demokratycznych w swoich strukturach. Chociaż nie wszystkim przychodzi to łatwo jak się okazuje. Jako przykład podam sprawę oceny posłów na V KZD. Wyrzili oni "święte oburzenie", że Zjazd wydał negatywną ocenę ich działalności. Żaden z nich nie zastanowił się, że może on sprzeniewierzył się. Żaden z nich nie zadał sobie pytania czy on ma służyć Związkowi czy Związek jemu. Na Zjeździe postawili się ponad wszystkimi. Nie mieli do tego prawa.

"Solidarnością" rozczarował się nawet Prezydent Lech Wałęsa. To nie jest ta "Solidarność", którą założył i do której chciałby należeć.

Całkiem możliwe, że do takiej "Solidarności" nie chciałby należeć. Tu też mamy do czynienia ze schematem: "mnie tam nie ma, ja tam nie rządzą to już nie jest "Solidarność". Pytam się co to jest ten 1.800 tys ludzi. Motłoch czy ludzie z różnych grup świadomie zorganizowani w grupę broniącą swych interesów, wyznających wspólną hierarchię wartości, wybierających demokratycznie swoją reprezentację.



Dawni liderzy, posłowie, Prezydent i do tego media w których "Solidarność" nie ma dobrych notowań. Związek jest skłócony ze wszystkimi możliwymi formami kraju. Czy nie ma pan kompleksu samotnika.

Nie mam żadnej fobii. Ale przypomnijmy sobie do 1989 roku mieliśmy 3 miliony komunistów. Przecież oni nagle nie zniknęli. Oni wszyscy zostali i boją się rozliczenia za wszystko wobec tego starają się nie dopuścić do rozliczenia przeszłości. Mało tego są dalej uprzywilejowani w społeczeństwie. Przejmowali i przejmują majątek i robią wszystko żeby go nie oddać. W tej sytuacji Związek, który opina się o materialne i moralne rozliczenie przeszłości, o przecięcie mafijnych powiązań i uwłaszczenie społeczeństwa jest wrogiem numer jeden. Wszyscy ci politycy, którzy zostali wyniesieni na fali "Solidarności" wpasowali się w układ, znaleźli inne uzasadnienie dla swojej działalności będą przeciwko Związkowi, bo on może być dla nich zagrożeniem.

Matam na to dowód w postaci dokumentu jaki rząd Polski przesłał Bankowi Światowemu, przedstawicielom światowej finansjery mówiący wiele o prywatyzacji. Byłem zbulwersowany, gdy przeczytałem opinię rządu polskiego, który niniejszym informuje, że Polska jest krajem najwyższego ryzyka inwestycyjnego. Jak nazwać coś takiego jak nie działalnością antypaństwową.

Ludzie przeszłości walczą o zachowanie swojej pozycji.

Czy w Związku, wśród jego szeregowych członków istnieje świadomość takich zagrożeń. Tak naprawdę wiedzą oni niewiele o zasadach prywatyzacji o możliwościach swojego w nim udziału. Związkowi został niejako przypisany najtrudniejszy obszar do zagospodarowania. Edukacja w przedmiocie: nowa rzeczywistość społeczno - gospodarcza. Czy nie opadają panu ręce?

Czuję opór materii, ale ręce mi nie opadają. Pięćdziesiąt lat ludzi oduczano demokracji i samodzielnego myślenia. W swoim programie wyborczym do znudzenia mówiłem, że trzeba szkolić. Uzyskanie świadomości jest najlepszą bronią przeciwko socjotechnikom. W naszym regionie do tej pory udało się nam parę tysięcy ludzi przeszkolić. Widzę jak ludzie uczą się na własnych błędach, na własnym przykładzie. Trzeba prowadzić tak Związek, by wytworzyć pewne mechanizmy szkolenia, dobierania kadr i dopiero to jest funkcjonowanie związku. Na razie trochę pospolite ruszenie.

Mówi pan o tym optymistycznie. Czyli ten jak pan to nazwał opór materii jest kryzysem okresu przejścia do normalnego funkcjonowania Związku?

Jestem optymistą. Dziwnie to zabrzmiało, ale zapewniam naszych członków, że w porównaniu z krajami Europy zachodniej są w uprzywilejowanej sytuacji. Na Zachodzie relacje własnościowe są ustalone i nie ulegną zmianie. Pogłębia się bezrobocie z powodu postępu technicznego. Nie ma koncepcji wyjścia z tego kryzysu. Na wschód od Polski sytuacja jest przekreślona w inną stronę. Tam nawyk wspólnego myślenia i działania w obronie swoich interesów został całkowicie zniszczony.

My jesteśmy w stanie domagać się nowego systemu, który nie jest ani komunizmem ani kapitalizmem. Tę uprzywilejowaną pozycję trzeba sobie tylko uświadomić. Nad tym trzeba pracować. Do tego trzeba dopasować koncepcję Związku. Wcale nie musimy być tylko rewindykacji albo tylko współzarządzający. Tam gdzie trzeba żądać trzeba żądać, tam gdzie potrzeba wpłynąć - wpływać.

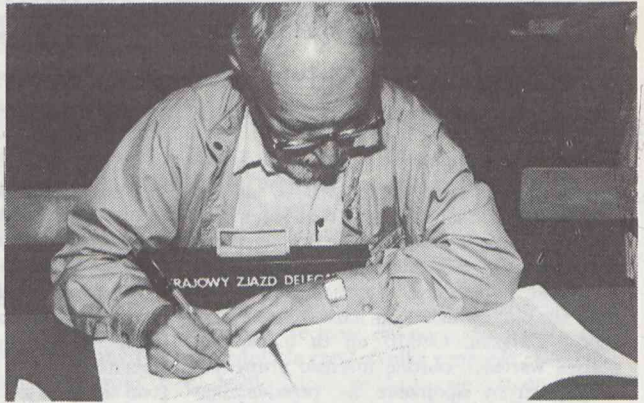
Czy na poziomie działaczy Związku na szczeblu krajowym też wyczuwa pan opór materii?

Bardzo dużo ludzi wyczuwa to intuicyjnie. Jest pewien problem z wypowiedzeniem tego. Znako- mita większość działaczy wyczuwa to właśnie intuicyjnie. Bieżące sprawy tak absorbują ich, że nie uważają ideowego wymiaru Związku. Proszę zapytać przewodniczących KZ jak zachęcaliby pracowników do wstępowania do "Solidarności". Okazuje się, że agitacja jest zadaniem niełatwym. Tymczasem my mamy do zaoferowania wiele. Wbrew tym, którzy chcieliby "Solidarność" pracowniczą sprowadzić do roli oszotoła.

pytała Jola Ostrowska



Zofia Rajczakowska, Włodzimierz Wasiński,  
Przemysław Bogusławski, Tomasz Wójcik



Witold Jabłoński



Jerzy Langer, Leszek Szewc



Andrzej Kański, Michał Zastrocki



Stanisław Jabłonka



Małgorzata Calińska, Piotr Bednarz



Redagują: Tomasz Białaszczuk, Michał Bieganski (red. nac.), Sławomir Kowalik (skład komputerowy), Jola Ostrowska (sekretarz redakcji), Jacek Rugiel, Magda Szczurowska.

Zdjęcia i opracowanie graficzne Michał Bieganski

Adres redakcji: Wrocław, pl. Czerwony 1/3/5, pok. 135, tel. 55-87-41, fax 55-15-65

Wydaje: ZR NSZZ "Solidarność" Dolny Śląsk

Druk: Drukarnia ZR Nakład: 7000 egz.